

11 listopada obchodzimy wspaniałą i piękną rocznicę - odzyskanie przez Polskę niepodległości. W 3- mce od 11.XI.1918 r. Polacy mieli już swój własny, demokratycznie wybrany Sejm, mieli swój rząd, swoje wojsko itd. Rozpoczęli imponujący rozwój społeczno-gospodarczy wolnej Ojczyzny.

Ale w listopadzie, komunistyczny okupant Polski obchodzi inną rocznicę, która dla kilkuset milionów różnych narodów jest najstraszniejszą datą w ich historii. Chodzi oczywiście o rewolucję bolszewicką zwaną socjalistyczną. Mało tego, próbuje się Polakom wbić do głowy, że to właśnie rewolucja bolszewicka i jej następstwa w najpoważniejszym stopniu przyczyniły się do powstania niepodległej Rzeczypospolitej. Dlatego redakcja postanowiła listopadowy numer "P" poświęcić prawie w całości tym właśnie sprawom, przedstawiając prawdę tamtych lat i tamtych spraw.

### BOLSZEWICKA REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA A NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

Zakładana publicystyka i historiografia komunistyczna podaje jako pewnik, że rewolucja październikowa i jej bezpośrednie skutki były najważniejszą, jeśli nie jedyną przyczyną odzyskania przez Polskę niepodległości w r.1918. Ten zakłamany dogmat nie wolno poddawać w wątpliwość, nie wolno też nad nim dyskutować. Podpiera się go z jednej strony tzw. leninowska zasada "samostanowienia narodów", z drugiej zaś kilkome deklaracjami, swansowanymi przez komunistów do rządu "wielkich" wyderzeń politycznych o "historycznym" znaczeniu.

Wśród tych deklaracji znajdujemy uchwałę piotrogrodzkiej Rady Robotniczej i Żołnierskiej z 27.III.1917 r., tzw.dekret o pokoju, Deklarację Praw Narodów Rosji, uchwaloną na drugim ogólnorosyjskim zjeździe Sowietów B.XI.1917r. i wreszcie - jako dokument rzekomo najważniejszy - dekret nr 698 Rady Komisarzy Ludowych z 29.VIII.1918 r., który komuniści kłamliwie określają jako "przekreślenie rozbiorów Polski".

Teza ogólna sprowadza się do twierdzenia, że Polska nie mogłaby odzyskać niepodległości, gdyby nie wielkodusność Rosji, która po ugruntowaniu władzy bolszewickiej unieważniła rozbiory - i dołożyła wszystkich starań na polu międzynarodowym, by powstała niepodległa Polska. Oczywiście logicznym wnioskiem tej tezy jest podkreślenie przez komunistów swojego rodzaju braku wdzięczności ze strony "burżuazyjnego" czy "nacjonalistycznego" rządu i Sejmu odródnionej Rzeczypospolitej, które na ten "prezent" sowiecki odpowiedziały polityką wroga wobec Rosji, polityką rzekomego imperializmu i wysługiwania się interesom kapitału zachodniego. W tej zakłamej komunistycznej interpretacji wszystko, co się stało po 11.XI.1918 r. było wywieńczeniem prawidłowej linii rozwoju na ziemiach polskich.

Ta oficjalna interpretacja komunistyczna jest stosunkowo świeżej daty, bo aż DO ROKU 1936 HISTORIOGRAFIA I PUBLICYSTYKA SOWIECKA NIE PRZYPISYWAŁA REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ TAKICH ZASŁUG. Sprawę odzyskania przez Polskę niepodległości przedstawiała w sposób niezwykle brutalny i wrogi, lecz o wiele bliższy prawdy. Do roku 1936 Polska była tworem Traktatu Wersalskiego, owego "traktatu złodziei i rabusi", jak mówił Lenin.

Powstanie niepodległej Polski było klęską dla Rosji, stworzyło barierę zw. ciężkiemu marszowi rewolucji bolszewickiej w głąb Europy. Polska była - wg komunistów - tworem "nacjonalistów" i "burżuzji". Jej niepodległość stanowiła krzywdę dla interesów przyszłych proletariackich Niemiec, ponosiła winę za załamanie się rewolucji w Niemczech i "Austro-Węgrzech", bo tak z uporem komuniści określali wszystkie kraje, które kiedyś wchodziły w skład monarchii habsburskiej.

Dopiero w r.1936 potępiono tzw. historyczną szkołę Pokrowskiego i Keszno dokonano rewizji historii, przede wszystkim na odcinku polityki narodowościowej ZSRR i leninowsko-stalinowskiej doktryny samostanowienia narodów. Potępienie było raczej gwałtowne, gdyż wiązało się z wyrokiem śmierci na kilkudziesięciu historyków sowieckich z Andriejem Bubnowem i Nikołajem Lukinsem



na czele. Rewizja poglądów historycznych pozostawała w związku z nową taktyką czy strategią dialektyczną, która przygotowywała się do stworzenia tezy o możliwości pogodzenia rewolucji z powstaniem państwa o charakterze narodowym. Rewizja ta dokonywała się bardzo długo, gdyż jeszcze w październiku 1939 r., po rozbiore Polski, dokonanym przez ZSRR w przymierzu z hitlerowską III Rzeszą, Władysław Kołotow nazwał Polskę "porożnionym płodem Traktatu Wersalskiego."

Nowa teza została ostatecznie ugruntowana w latach 1943-44 i stała się częścią obowiązującej dogmatyki politycznej Związku Sowieckiego. OD TEJ WŁAŚNIE CHWILI NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI W R. 1918 PRZESTAŁA BYĆ DZIEŁEM NIE SZCZĘŚLIWYM DLA LUDZKOŚCI. PRZECIWNIE - STAŁA SIĘ DZIEŁEM REWOLUCJI PAŃDZIEBIKOWEJ!

Nowa doktryna historyczna przyczyniła sporo kłopotów komunistom, gdy chodzi o ocenę działalności SBKPił oraz PPS-lewicy czyli - inaczej mówiąc - Komunistycznej Partii Polski w okresie powstania państwa polskiego.

Wszyscy wiemy, że komuniści polscy występowali jako bezwzględnie wierne placówki dywersyjne Rosji sowieckiej, zwalczając - jak im kazano - ideę niepodległości i starając się pomóc w jej obsaleniu. W celu zatuszowania i rozgrzeszenia tej narodowej zdrady znalezione więc dziś formuły nieszpikowane określeniami w rodzaju dogmatyzm, lewactwo, brak obiektywnej oceny ówczesnej sytuacji itd., itd. Po to wszystko, by w dalszym ciągu udowodnić, że pomimo wszystko - pomimo komunistycznych ludobójstw o skali nieznannej ludzkości, pomimo oczywistych zrad narodowych, pomimo napaści na Polskę, pomimo Katynia, Powstania Warszawskiego, zabranie nam polowy Polski i wielu, wielu innych naszych nieszczęść i tragedii spowodowanych przez komunistów - właśnie komuniści najlepiej rozumieli polską rację stanu, co im pozwoliło tę rację urzeczywistnić przy pomocy Armii Czerwonej w roku 1944.

**Uporządkujmy fakty.**

Odezwa pietrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z dn. 27.03.1917 r. rzeczwiście stwierdzała, że "Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym". Był to dezyderat nigdy nie powtórzony przez rząd Lenina ani też przez partię bolszewicka. Co najważniejsze - Lenin w tym czasie był jeszcze w Zurichu, a Rada pietrogradzka posiadała większość socjaldemokratów - miedziemców, tzn. antykomunistów. Deklarację redagował Henryk Erlich, członek Bundu, tzn. żydowskiej partii socjalistycznej w Polsce. Komuniści tu jeszcze tego nie wybaczyli - czekali na stosowny moment i w roku 1942 w Moskwie został on razem z Wiktorem Alterem rozstrzelany jako rzekomy "szpieg niemiecki".

W/w Deklaracja była ogłoszona na długo przed rewolucją październikową i na długo przed opanowaniem Rady pietrogradzkiej przez bolszewików.

Następnym dokumentem była uchwała drugiego zjazdu Sowietów. Mówiła o przetrzbie "pokoju bez odszkodowań i bez aneksji" oraz określała tak zwane "prawa narodów Rosji."

Dekret o pokoju był przygotowaniem do porzucenia koalicji walczącej z mocarstwami centralnymi i do zawarcia odrębnego i haniebnego pokoju z Niemcami. Deklaracje praw narodów Rosji wyklądała ówczesnie obowiązującą doktrynę o samostanowieniu. Z samej nazwy wynika, że jeśli chodzi o Polskę, traktowała ją właśnie jako "jeden z narodów Rosji". Istniała wówczas sprzeczność między poglądami Lenina i Róży Luksenburg. W praktyce przeważało zdanie komisarza d/s narodowości w rządzie bolszewików - Stalina. Wg niego reszta samostanowienia polegać miała na powstaniu "Rad jako władzy" i "Republik Rad" jako formacji państwowych z zadaniem przyłączenia się do już istniejącej Rosyjskiej Republiki Sowieckiej, zwanej wówczas federacją. Tworzyć rady i określać na czym polegać wola narodu miał nie ogół mieszkańców, ale tzw. proletariąt, bez względu na swoją liczebność w stosunku do ogółu ludności. Lecz jednocześnie dyktatura proletariatu polegała na tzn. centralizmie demokratycznym, z czego wynikało, że o tym czego chcą także proletariąt, decydować ma grupa międzynarodowych gangsterów i morderców politycznych, którym udało się - drogą krwawego przewrotu - opanować władzę i utrzymać się przy niej stosując terror.



W stosunku do "narodów Rosji" nierosyjskiej narodowości, "deklaracja" miała zapewnić władzę przywódcem rosyjskiego proletariatu robotniczego nad masą obcojęzycznego chłopstwa. Było rządowi bolszewickiemu potrzebne w jego walce z kontrrewolucją, która operowała siłami wojskowymi głównie na terenach nierosyjskich rosyjskiego imperium.

Lenin przychylił się do tej interpretacji w przededniu haniebnego pokoju brzeskiego, w którym kapitulował przed Niemcami i zdradzał sprzymierzeńców, stwierdził wówczas, że "interes socjalizmu stoi znacznie wyżej od zasady samostanowienia narodów". Interes socjalizmu - w tym wypadku interes Rosji bolszewickiej - wymagał zawarcia pokoju z Niemcami za wszelką cenę. Bolszewicy ani nie wierzyli w zwycięstwo koalicji, ani sobie tego nie życzyli. Wierzyli w siłę Niemiec i chcieli być z nimi w zgodzie, nawet wtedy, gdy strecili nadzieję na rewolucję w Niemczech. W r. 1918 nadzieję tę mieli i tym byli skłonniejsi do zawarcia z Niemcami pokoju.

Decret "unieważniający rozbiory" wreszcie był po prostu dopełnieniem warunków postawionych przez Niemcy w Traktacie Brzeskim. Gdy bolszewicy odnowiali Traktat w sierpniu 1918 r. zażądano od nich, by ogłosili spis ważnych umów międzynarodowych zawartych przez Rosję carską i by je unieważnili jako sprzeczne z postanowieniami traktatu brzeskiego. Umów tych było około 2 tysięcy, wśród nich umowy oelne z księstwem Oldenburskim, umowa o spłatę posagu jednej z księżniczek meklemburskich, umowa dotycząca handlu z księstwem Sachsen-Meiningen oraz traktaty rozbiorowe - a więc już bezprzedmiotowe, bowiem Polska sama, o własnych siłach odzyskała swoje państwo.

Odrębny artykuł, trzeci w numeracji, dotyczył spraw polskich. Nie wchodził w szczegóły, lecz stwierdzał, że rząd sowiecki anuluje akty prawne zawarte przez rząd cesarstwa rosyjskiego z królestwem pruskim i cesarstwem austriackim na temat podziału terytoriów polskich. Naturalnie traktaty rozbiorowe były na długiej liście najciekawsze z punktu widzenia dzielnikarskiego. Dlatego wspomina o nich w tytule artykułu moskiewskie "Przeda". Reakcje zamieściła przy tym kilka słów "od siebie", że rozbiory są niezgodne z rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznaje prawo narodu polskiego do niepodległości i zjednoczenia.

Lecz pomysł nadawania dekretowi znaczenia prawnotwórczego w odniesieniu do Polski jest kiepskim chwyttem komunistycznej propagandy. Przyszedł on do głowy Rosjanom dopiero po upływie 20 lat.

**DLA NARODU POLSKIEGO TWIERDZENIE, IŻ JEGO NIEPODLEGŁOŚĆ ZALEŻAŁA OD UNIEWAŻNIENIA PRZEZ ROSJĘ TRAKTATÓW ROZBIOROWYCH JEST ZWYKŁĄ, ORDYNARNĄ OBELGĄ, BOWIEM NIE OBOWIĄZYWAŁY ONE POLSKI, KTÓRA W R. 1918 WYWAŁCZYŁA NIEPODLEGŁOŚĆ WŁASNYMI SIŁAMI.**

Po pokoju brzeskim Rosje wyszła z wojny, oddała całość terytorium polskiego Niemcom i przestała mieć jakkolwiek wpływ na sprawy polskie. Od tej chwili pozostawał Polakom tylko jeden nieprzyjaciół - Niemcy. Rosje natomiast przestała być nieprzyjacielem /przynajmniej formalnym/ nie dlatego, że coś ktoś deklarował, lecz dlatego, że została wytrącona z gry. Natomiast potęgę Niemiec zdruzgotowały wojska koalicji zachodniej, pomimo pokoju brzeskiego, który Niemcy wzmocnili, na co Lenin z góry się godził. Naród polski wykorzystał klęskę Niemiec dla osiągnięcia niepodległości.

Państwo polskie powstało oficjalnie w listopadzie 1918 r. Bolszewicy ustosunkowali się do niego wybitnie negatywnie. Nie zrzecygnęli z politycznego programu maksymalnego, który przewidywał utworzenie Polskiej Republiki Rad jako części składowej Związku Sowieckiego. Sekundowali im polscy komuniści, ewidentnie zdradający naród polski, których imiona noszą obecnie fabryki i ulice miast polskich i których kreuje się na bohaterów i patriotów.

Polska, jako sowiecka republika, miała służyć jako pomost łączący Rosję bolszewicką z rewolucyjnymi Niemcami. Ponieważ pomostem tym dobrowolnie Polska być nie chciała, postanowiono zmusić ją do tego siłą. Decyzja użycia siły zapadła już w tydzień po ogłoszeniu niepodległości Polski, bo 18. XI. 1918 r., kiedy to bolszewicki rząd Lenina nakazał rozpoczęcie "operacji Wisła".

Plan ten się nie udał. Nie tylko z powodu załamania się rewolucji w Niemczech, lecz przede wszystkim dzięki woli obronienia swej niepodległości przez naród polski. Ani Czerwone Armie, ani dywersja prowadzona przez KPRP niepodległości Polski nie zlikwidowała. Lecz plan w zasadniczych swoich zrzębach



nie uległ zmianie. Uległy tylko zmianom taktyka i strategia, dyktowane przez komunistyczną dialektykę polityczną.

Oprac. na podst.: Historii Dwudziestolecia,  
Paweł Zaremba

POLSKA W IMPERIALISTYCZNO-ZABORCZYCH PLANACH LENINA I STALINA

1/ Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski - Polska w Planach Lenina

a/ Na początku 1918 w Rosji żyło ok. 2,5 mln Polaków. W przygotowaniu do październikowej rewolucji czynny udział brały dwie polskie grupy polityczne - SDKPiL i PPS-lewice /nie wylicz z PPS/. Ich przywódcy należeli do bliskich współpracowników Lenina, głoszącego hasła międzynarodowej rewolucji. Wpływ jednak Lenin chciał zawarcia pokoju z istniejącymi rządami, by później wywołać wszędzie przeuroty rewolucyjne. Nie wszyscy Polacy-bolszewicy z w/w ugrupowań jednak byli zwolennikami odwołania rewolucji. Feliks Dzierżyński na II Zjeździe Rad Delegatów deklarował w imieniu Polaków:

"Nie podnieśliśmy sprawy oddzielenia się od Rosji. Zgodziliśmy się z nią porozumieć. Stanowić będziemy jedną bratnią rodzinę, nie znającą zatargów i waśni."

Organ SDKPiL "Trybuna" komentował wystąpienie Dzierżyńskiego:

"Tylko zdrucgotanie kapitalizmu położy kres uciskowi narodowościowemu i dlatego proletariats polski nie w odbudowie granic państwowych upatruje swe poslannictwo dziejowe. Jego braterskie dłonie wyciągają się ku proletariatowi Rosji, aby w bratnim zowrzeć się uciskowi."

W chaosie, w mnożących się koncepcjach Lenin liczył na komunistów polskich. Organizatorem Ludowego Komisarjatu do spraw Narodowości, powstałego w listopadzie 1917 r. był Stanisław Pestkowski, a resortem d/s Polski kierowali Julian Leszczyński i Kazimierz Cichowski.

Oprócz akcji opiekuńczej, komisarjat zajmował się /"Wydział d/s wojskowych"/ "interesami szerokich mas żołnierzy-Polaków w międzynarodowej rewolucji proletariackiej". 13.I.1918 r. Rada Komisarzy Ludowych uchwaliła dekret o stworzeniu "socjalistycznej armii ochotniczej" - i zorganizowano "Brygadę Armii Czerwonej im. T. Kosciuszki", której dowódcą został Stefan Żbikowski. W sierpniu pułk ten wysyłał walczyć z "kontrewolucjonistami" w Kraju Rad. Przed wyjazdem z Moskwy, do żołnierzy pułku przemawiał Lenin, mówiąc m.in.: "My - zarówno polscy jak i rosyjscy rewolucjonisci - palamy teraz pragnieniem uczynić wszystko, aby obronić rewolucji socjalistycznej, po której nieuchronnie nastąpi szereg rewolucji w innych krajach. Jestem przekonany towarzysze, że jeśli zaspolicie wszystkie siły wojskowe w potężną międzynarodową Czerwoną Armię i pchniecie te bataliony bolszewie przeciw wyzyskiwaczom, tyranom, czarnej setni całego świata, z bojowym hasłem: "Śmierć albo zwycięstwo" - to nie oprze się nam żadna siła imperialistów".

Nieważ równocześnie z wyjazdem na front Czerwonego Pułku Warszawa, na wniosek działacza SDKPiL Stanisława Bobińskiego, stworzono Zachodnią Dywizję Strzelców. Także i ta dywizja poszła na front wojny domowej, ponosząc duże straty.

Wybuch rewolucji w Niemczech zdynamizował komunistów polskich w Rosji. Zgodnie z rojeniami o międzynarodowej republice od Uralsu po Ren, chcieli usunąć bariery między Niemcami a Rosją, tj. legalne władze Polski.

11.XI.1918 r. w Moskwie odbyła się konferencja SDKPiL pod przewodnictwem Józefa Unszlichta. Uczestniczyli w niej m.in. Marchlewski, Edward Próchniak, Julian Leszczyński, Stanisław Bobiński i Kazimierz Cichowski. Naradzali się, jak przejąć władzę w Polsce i wprowadzić swoją, bolszewicką.

Przeważały opinie, że na to być władza absolutna, bez kompromisów z żadnymi ugrupowaniami polskimi. Nie zwalano na rząd Daszyńskiego, lecz próbowano budować swoją władzę, wzmacniać siły partii w Kraju, dokąd wysyłano agitatorów. Kierowniczy ośrodek polskich komunistów powinien pozostać w Rosji. Podkreślano, że w walce o władzę decydującą rolę odegrać może "polska rewolucyjna siła zbrojna" utworzona w Rosji.

Pierwszym wynikiem tej konferencji było utworzenie w Warszawie, 16.XII.1918 Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Zjazd KPRP przyjął odpowiadającą Moskwie platformę polityczną, ustalając m.in.:

"Cała władza musi przejść w ręce proletariatu miast i wsi, zorganizowanego w Radach Delegatów Robotniczych. Proletariat polski odrzuca wszelkie hasła



polityczne jak autonomia, usemodzielnienie, samookreślenie... Dążąc do dyktatury przeciwstawienia wszystkim swoim wrogom, swej własnej, rewolucyjnej siły zbrojnej, proletariata zwalczać będzie wszelkie próby tworzenia burżuazyjnej, kontrrewolucyjnej armii polskiej... Dla międzynarodowego obrotu rewolucji socjalistycznej nie ma kwestii granic".

Wkrótce po zjeździe warszawskim, kierownictwo SDKPił z siedzibą w Moskwie, zresztą bez pytania się o zgodę KC w Polsce, przyznało sobie samowładnie tytuł Centralnego Komitetu Wykonawczego KPRF w Rosji, dobierając paru członków EPS-lewicy.

Faktycznie więc objęło polityczne zwierzchnictwo nad wszystkimi dotychczasowymi komunistycznymi grupami terenowymi. W zespole CKW byli m.in. S. Bobiński, Budkiewicz, Dzierżyński, Samuel Łazowert i Józef Unslicht. Przewidując rewolucję i wojnę domową w Polsce CKW powołał - wzorem rosyjskim - Radę Wojskowo-rewolucyjną Polski. Jej przewodniczącym został Samuel Łazowert, członkami Stefan Brodowski i Adam Kaczorowski, później Jakub Delocki i Józef Unslicht. Bada zwrócić się do władz sowieckich o przekazanie tzw. Zachodniej Dywizji Strzelców w polską grupę armijną. Rosjanie nie wyrzili na to zgody, ale po różnych perypetiach zezwolili na zgrupowanie wszystkich polskich grup wojskowych na froncie zachodnim.

Komunistki w Polsce przyjęły ten fakt u zadowoleniu. Rada Partyjna w Warszawie podjęła w lutym 1919 r. uchwałę:

"Zbrojna pomoc proletariatu rosyjskiego, gdyby jej potrzebowała dojrzewająca rewolucja polska - nie byłaby najzwyklejszą ani też wyrazem tendencji imperialistycznych, sprzecywnych z istotą rządów socjalistycznych. Nie miałyby one wspólnego z dążeniem do podboju i hasłem narodowych wojen, lecz byłyby po prostu wcieleniem w czyn hasła międzynarodowej solidarności rewolucyjnego proletariatu."

Komisariat Polityczny Zachodniej Dywizji Strzelców ogłosił w pierwszą rocznicę powstania Armii Czerwonej odezwę, określającą wyraźnie żądanie dywizji:

"Na zachodnim froncie utworzonym przez kontrrewolucję polską rozgrywać się będą losy nie tylko Republiki Rosyjskiej, ale i rewolucji robotniczej w Polsce... Przez cały rok czerwony żołnierz polski trwał na posterunku rewolucyjnym. Przez cały rok bronił Republiki Rosyjskiej przed najazdem band imperialistycznych i nie skąpił krwi swojej dla sprawy, która sprawą wyzwolenia Polski była.

...I dziś nie zadrży mu ręka, gdy strzelać wypada nie do uzbrojonych band kontrrewolucji polskiej, Stanie czerwonoarmista polski na przednim posterunku nęwołując otumanionych żołnierzy polskich do przechodzenia na stronę rewolucji, do szeregów Armii Czerwonej".

Ala "czerwony żołnierz" myślał inaczej niż chcieli politruacy i gdy Zachodnia Dywizja walczyła z wojskami polskimi w rejonie Słonimie, Baranowicz i Wilna, w trzech jej pułkach pojawiły się "nastroje buntownicze". Część wojsk trzeba było rozbroić. W pułku warszawskim doszło nawet do zamieszek z powodu aresztowania kilku żołnierzy przez Czecha /przekształcone w NKWD, KGB/. Po tych doświadczeniach Rosjanie przerzucili Zachodnią Dywizję do walki z Wranglem. Utreczyła ona swój charakter polityczny i została przeniesiona na zwykłą dywizję 52.

#### b/ Dywersja i Propaganda

Oberwawszy pod Warszawą w 1920 r. czerwoni przeszli do dywersji. W CK KPRF powstał Wydział Agitacji w wojsku, mający przygotować rewolucyjne powstanie zbrojne. Z inicjatywą J. Marchlewskiego wojskowe sprawy partyjne w kraju powierzono Stefanowi Żbikowskiemu, któremu do pomocy dane m.in. E. Próchniecki i S. Budzyński. Żbikowski rozpoczął tworzenie zakonspirowanej "Komunistycznej Organizacji Wojskowej". "Wydział wojskowy" zajął się gromadzeniem broni. Wydawano oprócz ululek, periodyk "Żołnierz Robotnik", który w marcowym numerze w 1920 r. głosił obłudnie:

"Nie masz po co daleko wrogów szukać, tutaj są twoi wrogowie, oo z ciebie krew pija. Nabijmy broń żołnierze, w pogotowiu miejmy bagnoty. Bliższe jest chwila, gdy trzeba będzie we własnym kraju bój stoczyć, rzucić o ziemię dzisiejszych panów Polski, wrogów ludu pracującego... Macie broń. Użyjcie jej jak należy. Gdy wam każą strzelać do robotników - uślcie we

łby oficerów, łączcie się z robotnikami. Gdy wam każą walczyć z Czerwona



Armia robotnicza - walcie we zby oficerów, łączcie się z Czerwoną Armią. Dość krądan! Dość krwi robotniczej!"

Przygotowanie do planowych akcji wojskowych uniemożliwiło aresztowanie Żbikowskiego i Próchniaka. Wymienione ich jednak na jedn. ców rosyjskich w maju 1920 r.

Niezmiennie natomiast działała dywersyjna propaganda komunistyczna w wojsku - bez widocznych jednak rezultatów.

W ulózkach komunistów przeciwstawiali się zarządzonemu poborowi do wojska - "nie dajcie się zapędzić w szeregów", nawoływali do tworzenia rad żołnierskich, do walki z burżuazją i "rządami zbirów narodowych".

Wydana w maju odezwa CKW KPRP głosiła:

"Zapytajcie się własnego sumienia, czy godzi się spełniać rolę kate wolności i pachołka burżuazji? Czy nie zdradzi was ręka, gdy jaśnie pańscy oficerowie strzelać was każą do robotników i włościan?... Sprawa jest prosta, jasna i łatwa. Przechodźcie na naszą stronę. Przechodźcie do szeregów Czerwonej Armii!... Broń zabierajcie z sobą. Przyjdźcie tutaj ku obronie rewolucji, ku obronie wolności i własności robotników i biedoty wiejskiej".

KPRP i jej maskiewscy wodzowie prowadzili z mizernym skutkiem nieustanną kampanię propagandową, wykorzystując każdą okazję do siania zamętu i podburzania społeczeństwa polskiego przeciwko władzom państwowym. Wszystko co osłabiało Polskę potrzebne było Rosji bolszewickiej.

Jedną z zaplanowanych akcji mających sparaliżować nasz kraj miał być ogłoszony przez komunistów strajk powszechny, wyznaczony na 12 i 13 marca, z żądaniem natychmiastowego przerwania działań wojennych przeciwko "rewolucyjnej Rosji".

Strajk był niewypałem. Robotnicy posłuchali PPSu, nawołującego do nieuczestniczenia w strajku. Daje to komunistom impuls do zmniejszenia walki z PPS, niezależnie od której komunistów prowadzili dywersyjną akcję rozbiijacką w PPS. Rebił to m.in. "Luptony" przez komunistów członka PPSu Tadeusz Żurak, który został nawet szefem PPS opozycja, lecz rychło go z partii usunięto, więc z całą swą grupą przeszedł do KPRP.

W marcu 1919 r. Lenin powołał do życia Komintern - zamaskowane narzędzie Moskwy do kierowania komunistycznymi partiami w innych krajach. Jednym z pierwszych posunięć Kominternu było wezwanie KPRP do walki z "imperializmem polskim" i przejęcie w Polsce władzy.

Kłeski Armii Czerwonej i kompromitacja KPRP, która wykazała brak wpływów w społeczeństwie skłoniły Lenina do zmiany taktyki - próbuje dle zahamowanie marszu armii polskiej i zyskanie na czasie - przedstawić Polsce ofertę pokojową, jeszcze przed wiosenną ofensywą polską roku 1919. Ponieważ nie udał się wyjazd do Warszawy - bolszewicy osadzają w powołanej Litewsko-Białoruskiej Socjalistycznej Republice Rad komunistyczny rząd z udziałem Józefa Ożdga, Juliana Leszczyńskiego, Józefa Unszlichta, Stefana Heltmana i Antoniego Pieschaka. Przewodniczącym CKW Rady Republiki wybrano Cichowskiego - oto czym jest internacjonalizm. Feliks Kon - był działaczem Republiki Ukrainskiej, Marchlewski do 1919 r. - działaczem EP Niemiec, Pestkowski zajmował wysokie stanowiska w Kazachstanie i Kirgizji.

Łatwość zmiany funkcji była związana z faktem, że komunistów polscy należeli nie tylko do KPRP, ale i do partii rosyjskiej. W ciągu 1919 r. kierownictwo partii rosyjskiej włączyło grupy KPRP do szeregów partii bolszewickiej. Zniesiono CKW KPRP i utworzono tzw. Biura Polskie, którego członkowie pochwycili z nominacji rosyjskiego KC.

Na VII ogólnorosyjskim Zjeździe Rad Kon mówił: "Pozdrawiając was w imieniu proletariatu polskiego stwarzam, że my pójdziemy pod tym samym sztandarem rewolucji, pod którym wy ją przeprowadziliście -u nas też zapanuje władza rad. Wówczas i my włączymy się do walki wspólnie z międzynarodową rewolucją".

Przebywając w Polsce jako delegat rosyjskiego Czerwonego Krzyża, Marchlewski zbierał dane o sytuacji w Polsce i zawiadomił Lenina, że szanse komunistów na dywersję w kraju są małe, a Polska jest zdolna do podjęcia ofensywy. Lenin w dniu 28.1.1920 wysłał odezwę "Do narodu polskiego" proponując rokowanie pokojowe.

CHOC KOMUNISTI POLSCY WIEDZIELI, ŻE TO TYLKO GRA NA ZWIOKĘ, PRZECIWNICY BYLI NAWET CHWILOWEMU PRZERWANIU WOJNY, BO WIEDZIELI, ŻE BEZ POMOCY ARMII



CZERWONEJ WŁADZY W POLSCE NIE ZDOBĘDĄ. Wydali więc "w imieniu komunistów pracujących w Rosji" odezwę /podpisaną m.in. przez Cichowskiego, Dzierżyńskiego, Kona, Leszczyńskiego, Łazowskiego, Marchlewskiego, Pestkowskiego i Unsichta/ w której czytamy:

"Proletariat polski prowadzi ciężką walkę przeciwko burżuazyjnemu rządowi... Robotników demonstrujących w imię swej idei, lub protestujących przeciwko bezczelnej gospodarce lekażskiego rządu, rozstrzelano na ulicach Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Dąbrowy, Radomia.

Obalić ten porządek, zrzuć jarzmo obywateli, kapitalistów i ich pechożków, obalić rząd opierający się na bagnatach zoidalnych, wprowadzić w życie wywołaną przez rewolucję od obcego jarzma Polskę dyktaturę proletariatu etc zadania KPRP. Zadania te nie może zostać dokonany zewnętrzna siła obecnej armii... Dlatego to KPRP odrzucała zawsze i odrzuca myśl o podboju Polski przez Rosję Sowiecką."

W dalszej części dokumentu sygnowanego zapowiadają, że jeśli Polskę odrzuci pokój to będą, jak dotychczas - "bronić proletariackiej Rosji".

### c/ Nadzieje Na "Polską Rewolucję"

Lenin niepokoił się brakiem odpowiedzi Polski na jego styczniowe oferty pokojowe. Obawia się, że rząd polski zorientuje się w podstępnie z jego strony. W lutym 1920 ranskuje wzmacniać front pod kątem wojny z Polakami. 29.3.1920, na IX Zjeździe Partii Bolszewików Lenin wyraża dążenie chce pokonywać - są inne metody opowiadania Polski.

Ofensywa kwietniowa Piłsudskiego skłoniła Lenina do wydania odezwy /29.5/ wysyłającej ludność Rosji do obrony przed "polskim najazdem". Czytamy w niej m.in.:

"Wojna polskiej burżuazji przeciw nam jest grabieżą, zaborem, krwawą ewenturą. Nasza wojna przeciwko białogwardyjskiej Polsce jest rewolucyjną samoobroną, świętą obroną niezależności ludzi pracy, szczęśliwej przyszłości naszych dzieci i wnuków. Po rozgromieniu band Piłsudskiego, niepedagogiczności Polski będzie dla nas nietykalna.

Z polskim proletariatem, z polskim chłopem ustaliśmy bez trwałości braterski związek. Rozdziel-a nas tylko wspólny, szlachetko-burżuazyjny wróg".

CKW Rad Delegatów Robotniczych w dniu 7.5.1920 basuje:

"Nie wiercie, że Czerwona Armia niesie wam niewolę lub zamierza przemocą narzucić wam komunizm. Rozgromiszmy waszych panów, sowiecka władza da narodowi polskiemu prawo do urządzania swego życia według swego uznania.

Czy będziecie chcieli zachować u siebie istniejący system, czy też weźmiecie ziemię i fabryki we własne ręce - o tym zdecydujecie wy sami, polscy robotnicy i chłopcy."

W tym samym czasie II "Ogólnorosyjska Konferencja Komunistów Polskich" postanowiła zmobilizować wszystkich polskich komunistów w Rosji i skierować ich na front zachodni dla akcji politycznych. Konferencja uchwaliła dokończyć wszelkich starań dla obrony republiki rosyjskiej, wyrażając nadzieję, że Armia Czerwona wyzwoli Polskę z "uciśku burżuazji".

Na czele wybranego przez konferencję Biura Polskiego, podległego organizacyjnie KC partii bolszewickiej, stanął Marchlewski. Członkami byli Fróchniak i Dolecki.

Na radzie ogólnorosyjskiego CKW i Moskiewskiej Radzie Delegatów Robotniczych, Marchlewski złożył deklarację, mówiąc:

"Doczekamy się tej chwili, kiedy NASZA CZERWONA ARMIA zada cios polskim białogwardystom. Wtedy, na barykadach Warszawy zdecyduje się los tej wojny a wraz z nim los światowej rewolucji. Wierzę głęboko, że zwycięży proletariats rosyjski, który potem pójdzie naprzód ku stworzeniu wielkiego państwa komunizmu".

Tymczasem Lenin uważał, że kontrofensywa Armii Czerwonej przyniesie jej zwycięstwo. Zastanawiał się jednak nad zwycięstwem politycznym. Chciał nawet zgodzić się na granicę przesuniętą na wschód od linii Curzona, aby pozbawić wojsk polskich, możliwie jak najszybciej wycofać armię z Polski, uzbroić wpięć robotników. Do tego jednak musiała by w Polsce istnieć sytuacja rewolucyjna.

Nie wszyscy podzielali ten pogląd. Byli i tacy, którzy sądzili, że wejście armii sowieckiej na teren polski spowoduje powszechny wybuch



"patriotyzm". Biuro Polskie przekazało Leninowi pozytywną ocenę możliwości wybuchu rewolucyjnego pod kierownictwem komunistów w Polsce, w razie klęski wojennej Polski. Tak sądził Marchlewski, Unszlicht natomiast był innego zdania: uważał skrócenie armii bolszewickiej za konieczne dla wybuchu rewolucji w Polsce.

Dla oszabienia ofensywy wojsk polskich, w dniu 3.5.1920 zwołano w Warszawie I Konferencję KPRP. Uchwala tej konferencji nakazywała:

"Wyjaśnić najszerszym masom, że zarówno w interesie ludu pracującego Polski, jak i całej ludzkości, leży jak najenergiczniejsza obrona Rosji i Ukrainy przed zamachem imperializmu polskiego i międzynarodowego... oraz wzywać masy robotnicze i żołnierskie, by drogą rewolucji przerwały zbrodniczą wojnę imperialistyczną i na gruzach państwa kapitału i barbarzyństwa - zbudowały przy pomocy dyktatury klasy robotniczej Polską Republikę Rad Delegatów Robotniczych."

Co to oznacza tłumaczyć nie trzeba.

Zgodna z tą wytyczną, majowa ulotka KC KPRP zawierała m.in. takie wskazania:

"Robotnicy! musicie czynem przeciwstawić się wojnie. Macie w rękach broń potężną - strajk powszechny. Górnicy! Gdyby zabrakło waszego węgla - wojna dwóch tygodni trwać by nie mogła. Kolejarze! Gdyby stanęły koleje - wojna byłaby natychmiast przerwana. Żołnierze! W szeregach Czerwonej Armii stoją wasi bracia - robotnicy i chłopcy rosyjscy. Kis walczyć z waszymi braćmi. Tróg wasz prawdziwy jest pośród was. Twórzcie rady żołnierskie, żądajcie przerwania wojny. Zwróćcie swą broń przeciw tym, którzy was popychają na rzeź w obronie kapitału."

W czerwcu KC apeluje o bojkot poboru do wojska i wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi: "Niech żołnierze polscy wyciągną dłoń bratnią ku Armii Czerwonej, a pokój zapanuje między Polską, Ukrainą i Rosją".

Niemal w tym samym czasie CKW Rad wydał odezwę. Oto jej fragment:

"Wzywamy was - przechodźcie do nas, do obozu Czerwonej Armii. Przechodźcie z bronią, a jeśli to niemożliwe - bez broni. Będziecie powitani jak bracia. Walczyć przeciw nam pod pałką polskich panów popełnicie zradę wobec przyszłej socjalistycznej Polski i klasy robotniczej całego świata. Jedną jest tylko droga która może z was zmazać plętno zradcy - przyjdźcie do nas z bratersko wyciągniętą dłonią".

Widać z tego, że twórca "ojczyzny proletariatu" nie orientował się w postawie społeczeństwa polskiego, tak jak jego lokaje z KPRP.

Leninowi stórował dowódca Frontu zachodniego Tuchaczewski. Przy rozpoczęciu lipcowej ofensywy sowieckiej Tuchaczewski wydał rozkaz, podpisany także przez Unszlichta. Oto jego treść:

"Żołnierze rewolucji robotniczej. Decydują się losy rewolucji światowej. Poprzez TRUPA POLSKI prowadzi droga do wszechświatowego pożaru. Na barnebach zaniesiemy ludności pracującej szczęście i pokój. Na zachód! Do decydujących bitew! Do gromkich zwycięstw!"

W maju 1920 zarządza Lenin w działaniu do międzynarodowego przewrotu - Komintern - wydał odezwę do robotników krajów zachodnich, wzywając ich by nie dopuszczali do Polski transportów z żywnością i amunicją.

II Kongres Kominternu 19.7.1919 r. wydał odezwę wyrażającą plany i nadzieje Lenina:

"Jeśli pod uderzeniem Czerwonej Armii rozpadnie się białogwardyjska Polska i robotnicy polscy uchwycą w swe ręce władzę, to robotnikom niemieckim, austriackim, francuskim i wioskim łatwiej będzie wyzwolić się od swych wyzyskiwaczy, a w ślad za nimi pójdą robotnicy Anglii i Ameryki."

W miarę postępów armii Tuchaczewskiego, wycisnaki zapewnienia Lenina, że "wyzwolony proletariatu polski" sam wybierze sobie formy ustrojowe. Teraz mówiło się o Polsce socjalistycznej i akcentowało wyraźnie, że Polska jest tylko pośrednim celem wojny, której założenia polityczne sięgają daleko poza jej granice zachodnie.

W związku z posuwającą się na zachód ofensywą Tuchaczewskiego nadeszła kolej na wyznaczenie polskiego Rewkomu.

d/ Komitet - Manifest - Rozkazy

Nie bardzo wierząc w zapowiedź samorzutnego wybuchu robotniczego w Polsce, Lenin zalecił utworzyć tymczasowy komitet rewolucyjny w oparciu o Armię



Czerwoną Armią wg planu Unslichta/, złożonego z komunistów polskich w Rosji.

Zatwierdzono wybrane w maju Biuro Polskie, którego przewodniczącym został Dzierżyński, a wchodziłi doń Fróchniak, Marchlewski, Kon, Unslicht. Mieli oni działać na zapleczu frontu. Podobną rolę na terenach Ukrainy miało spełnić podległe Dzierżyńskiemu Biuro Polskie, kierowane przez Leszczyńskiego.

W Moskwie pozostała tzw. "małe biuro" pod kierownictwem Zofii Dzierżyńskiej, mające współdziałać z KC partii bolszewickiej z ramienia obu pozostałych biur. Na posiedzeniu Małego Biura 23.7.1920 uchwalono, że na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną będzie się tworzyć komitety rewolucyjne, których pierwszym zadaniem będzie powoływanie rad delegatów robotniczych, komitetów fabrycznych, folwarcznych itp.

Biuro Polskie miało działać ze kulissami prowizorycznej władzy naczelnej karzyszącej z pomocy Armii Czerwonej. Tą jawną władzą został Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski pod przewodnictwem Marchlewskiego. Członkami Komitetu byli: Feliks Kon, Edward Fróchniak, Józef Unslicht i Feliks Dzierżyński. O planach Tymczasowego Komitetu w roku 1921 Marchlewski wspominał tak:

"Było postanowione, że po wkroczeniu do Warszawy Komitet złoży swą władzę w ręce Partii Komunistycznej Polski, że wrazie robotników polskich do wyznaczenia rządu rewolucyjnego, po czym zjazd delegatów robotniczych i chłopskich utworzy dopiero stały rząd radziecki".

Gdy armia sowiecka zajęła Białystok w dniu 28.7.1920 r. - tam właśnie rozpoczęła się działalność Komitetu, któremu przyznano fundusz w wysokości MILIARDÓW RUBLEI /fakt całkowicie pomijany w polskich publikacjach/.

Opracowano manifest "Do ludu robotczego miast i wsi" datowany fałszywie: Białystok 30.7.1920 - kiedy w Białymstoku nie było jeszcze nikogo z członków Komitetu /choć Dzierżyński telegrafował do Lenina, że rozpoczął działania także Komitet/.

2.8.1920 w Białymstoku pojawili się Marchlewski, Zwolski i przemawiali wysławiając do poparcia nowej władzy. Przemawiał też Tuchaczewski - dla podkreślenia siły, jakie za Marchlewskim stoi. Pozostali członkowie Komitetu zjawili się dopiero 3.8. i zainstalowali się w Pałacu Branickich.

"Manifest" Komitetu Rewolucyjnego głosił, że przez długie wieki szlachta "ssała krew ludu robotczego a Piłsudski wspomagał kasa Polski - cesarza Wilhelma. Państwo kapitalistyczne zgodziły się - na manifestu - na stworzenie Polski, aby była ona "zanderem Europy" prześladowającym robotników i chłopów w Rosji:

"Polska pod rządami Piłsudskiego została zrucona ponownie na pastwę losu, kapitalistom i pskarzom, stała się piekłem dla robotników, piekłem gorszym niż za czasów carskich" - teraz dopiero będzie dobrze, bo armia bolszewicka bije się "za wolność naszą i waszą".

"Fabryki i kopalnie - głosi Manifest - należy wydrzeć z rąk spekulantów, kapitalistów i pskarzy. Przechodzą one na własność narodu, pod zarząd Komitetów Robotniczych. Folwarki i kasy przechodzą również na własność narodu. Obszerników trzeba powypędzić, a zarządzać folwarkami będą Komitety Parobczańskie. Ziemia włościan - pracowników pozostała nietykalna.

Gdy w całej Polsce zostanie zwolony rząd krwawy, który wtrącił kraj w wojnę zbrodniczą - zjazd delegatów ludu robotczego miast i wsi stworzy Polską Republikę Rad... Armia Czerwona, ożywiona uczuciem braterstwa i robotniczego pomocy nam. Współdziałajmy z nią wszystkimi siłami. Uzbierzajcie się spiesźnie dla obrony zdobytej wolności."

Manifest zachwycił nawet Lenina, który rozkazał kolportować go nawet z samolotów i powiadomił o wykonaniu tego rozkazu!

Proklamowanie manifestu zapoczątkowało szeroką akcję propagandową Komitetu. Z datą 1.8. wydano dwie odezwy. Pierwsza - po rosyjsku - dziękowała armii sowieckiej za wyzwolenie Polski. Druga do "legionistów", czyli do wojska polskiego. Komitet przemawiał do nich jak władze zwierzchnia. Tłumaczył, że żołnierze zostali przez polskich panów oszukani, że armia radziecka nie sie im pomoc więc trzeba się z nią połączyć:

"Do tego czynu was wzywamy. Twórcie Redy Żołnierskiej. Bierzcie do niewoli swych oficerów i spieszcie w jednym szeregu z armią czerwoną do Warszawy, by ocalić od zagłady to co po gospodarce panów jeszcze ocalić się uda".



I ta odezwa okazała się niawypałem. Ale już 5.8. Komitet ogłosił wezwanie "Do proletariatu świata", szeroko rozpowszechnione w zachodnim świecie. Zawiera on m.in. następujące fragmenty:

"Bolszewska Armia Czerwona rozbija i ściga napastniczą armię polską, która cofając się niszczy kraj własny, znaczącą drogą swoją pomocą i grabieżą. Rząd Piłsudskiego zebrze ponownie pomocy u rządów Koalicji u wschodu świata kapitalistycznego. Proletariusze. Jeśli zwycięży w tej walce rząd państw - gnębiących robotnika i chłopca polskiego - zagrożona będzie rewolucja, klasę poniesie cały świat proletariacki.

Do was się zwracamy. Nieście pomoc rosyjskiej Armii Czerwonej, nieście pomoc rewolucyjnemu proletariatu Polski. Ani jednego działacza, ani jednego żołnierza dla armii kontrrewolucjonistów polskich. Niech żyje Rosja Sowiecka". Dokument ten podpisał Marchlewski, Dzierżyński, Kon, Prochniak i Unslicht. Z punktu widzenia komunistów polskich Komitet był samozwańczy, gdyż powstał bez zgody i nawet bez porozumienia z kierownictwem KPRP w kraju.

Posuwając się w głąb Polski armia Tuchaczewskiego tworzyła lokalne komitety - sieć prowizorycznej administracji - posługując się terrorem i zależne od armii sowieckiej. Nie miał na jej działalność żadnego wpływu Komitet Marchlewskiego. Próbował jednak wpływ zdobyć wydając m.in. rozkaz nr 24: "Zadaniem komitetów rewolucyjnych jest ostateczne obalenia panowania szlachty i burżuazji. W swej działalności muszą one kierować się interesami rewolucyjnymi mas pracujących. Komitety utrzymują na swym terenie "porządek rewolucyjny" i niezależnie rozbrajają burżuazję, obszarników i wszystkich w ogóle wrogów rewolucji. Dla samoobrony mas robotniczych powinny tworzyć milicję ludową. Komitety powinny aresztować wszystkich funkcjonariuszy policji jawnej i tajnej oraz szpiegów rządu burżuazyjnego. Winny również zaprowadzić rejestr wszystkich wojskowych, niezależnie od stopnia i tego, czy służył w białej polskiej armii, czy carskiej, czy niemieckiej."

Z tą samą datą - 16.8. Komitet powołał trybunały rewolucyjne, od wyroku których nie było odwołania. Zadaniem trybunałów było zwalczanie "zdrady", szpiegostwa, sabotażu, kontrrewolucji, agitacji, spekulacji" i "lekceważenia uchwał TKRP". /skąd my to znamy?/

Marchlewski i Dzierżyński, po przybyciu do Białegostoku, szybko przekonali się o rzeczywistej słabości KPRP. Nie zdołali oprzeć swojej władzy na sieci partyjnej. Zaledwie niewielka liczba komunistów podjęła z nimi współpracę: w Ciechanowie, w Wysokim Mazowieckim - gdzie sekretarzem był Nowotko, wsielony rekrutowaniem zboża od "kukaków" dla Armii Radzieckiej.

Całą działalność Komitetu Białostockiego cechował chaos, ustawnie pływająca i propagandowy przerost form organizacyjnych. Najwyższym czynnikiem władzy politycznej było Biuro Polskie KC partii bolszewickiej, na czele którego stał Dzierżyński. Władzą administracyjną był Komitet /TKRP/, którego przewodniczył Marchlewski. Każdy z członków Biura czy Komitetu sprawował jeszcze parę innych funkcji: Dzierżyński był szefem ogólnorosyjskiej Czełki i członkiem Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego. O sprawny działaniu mowy więc być nie mogło, gdyż inni też pełnili wiele funkcji.

Bożeczowanie jakie spotkało członków Komitetu po przybyciu do Białegostoku było uzasadnione - KPRP nie zdołała ugruntować w masach ani wpływów, ani organizacji. Próby strajków i manifestacji zawodziły. Nadzieje obudziła dopiero ofensywa Tuchaczewskiego, więc Sekretariat Komitetu Centralnego KPRP "omawiał sprawę obsady różnych posterunków państwowych na wypadek wkroczenia Armii Czerwonej do Warszawy" - wspomina działacz KPRP Jan Ptaszyna.

Kierownictwo KPRP chciało zaskłony się oczekiwany zwycięstwem przez wywołanie akcji dywersyjnych w kraju. Odezwa KC z 1.8.1920 wzywała:

"Należy wzmoć działalność rewolucyjną... przez zaostreżenie antagonizmów klasowych przez organizowanie masowych wystąpień w postaci strajków generalnych, demonstracji i zgromadzeń ulicznych, przez organizowanie bojowych grup robotniczych i żołnierskich dla zbrojnych masowych wystąpień i wreszcie przez organizowanie samych zbrojnych wystąpień w momencie wysokiego napięcia rewolucyjnego wśród mas. ...Należy rozwinąć najdalej posuniętą akcję w celu uzbrojenia robotników, w celu zorganizowania polskiej Czerwonej Armii tak dla umożliwienia sprawowania władzy przez Radę Delegatów Robotniczych na miejscu, jak i współdziałanie z Czerwoną Armią Sowiecką Rosji w celu obalenia kapitalistycznej władzy w Polsce."

Bównocześnie z jawnymi wezwaniami komunistów usiłowali tworzyć zakonspirowane "rewkowy", które uchwyciły-by władzę po wejściu Armii Czerwonej. Takie



"Komitety rewolucyjne" utworzono w Lublinie, Hrubieszowie, Zamościu, Chełmie, Kresnymstawie, Puławach i Kraśniku. Lecz polskie władze wyarszetowski ich dzielaczy, co speralizowało dywersyjne plany KPRP.

KPRP w Białymostku nie przejmował się zbytnio zesztutowaniami, wierząc w sukces Armii Czerwonej. Wydał Odezwę do proletariatu Warszawy w dniu 5.8. Oto ona:

"Rewolucyjna Armia Czerwona w zwycięskim pochodzie zbliża się do Warszawy jako zwisstun skruszenia niewoli kapitalistycznej, ostatecznego wyzwolenia klasy robotniczej.

Wiele ofiar armia ta w tym pochodzie złożyła, wiele ofiar jeszcze podczas walk padnie. Bo szlachta i burżuazja polska i popierające ją klika imperia- listyczna całego świata czują, że pod Warszawą ich losy się rozstrzygną, że nad brzegami Wisły toczy się bój, który dla nich stać się może ostatecznym. I sygną się wojska coraz liczniejsze i mobilizuje je burżuazja całego świata, byle tylko stolicę Polski, jako warownię kapitalizmu utrzymać. A z dru- giej strony proletariatusz całego świata świadomy niebezpieczeństwa jakim mu zwycięstwo burżuazji grozi, dąży z pomocą rewolucyjnej Armii Czerwonej, wstrzy- muje pociągi z amunicją, nie przepuszcza do Polski ani żołnierzy, ani broni.

Na tym tle już boje się toczą. Ale klasa robotnicza, zarówno Anglii i Włoch jak Austrii i Czech twardo stoi na stanowisku i sztandar walki wyso- ko wznosi. W takiej chwili bohaterkiemu proletariatu Warszawy nie wolno tylko biernie wyczekać wypadków. Towarzysze! Wszak walka przede wszystkim o was, o wasze wyzwolenie się toczy, wszak tu honor i godność klasy robot- niczej Warszawy jest na kartę postawiona.

Proletariat Warszawy, który w ciągu 40 lat przednią straż ruchu robotni- czego stanowił, który nie jeden bój w najokropniejszych warunkach ze swym wro- giem klasowym stoczył, zacięskając pole tej najokropniejszej walki z włókami najszlachetniejszych swych synów, proletariat, z którego wyszli tacy we- najszlachetniejszych swych synów, proletariat, z którego wyszli tacy we- najszlachetniejszych swych synów, proletariat, z którego wyszli tacy we-

klasie robotniczej jak Waryński i Kunicki, Okrzeja, Kasprzak, Róża Luksemburg i Tyszką, w takiej chwili, wierny swej szczytnej tradycji milczeć i wszystkiemu się przypatrywać obojętnie nie może. Szlachta i burżuazja swe siły mobilizuje. Klasa robotnicza bohaterskiej Warszawy popolite ruszenie w tej chwili krytycznej ogłosić powinna. Starzy posiadeli w bojach żołnierze rewolucji, obejmując na czas przejściowy rzą- dy nad krajem, do czynu, do walki was wzywamy. Młoty w dłoń!

Warszawa przez was wszystkich zdobytą być winna. Sztandar Czerwony nad pa- łacem Zygmuntońskim i Belwederem przez was pokinąć być zatknięty, zania Armia Czerwona rosyjska do Warszawy wkroczy. Zrzucenie rządów szlachecko- burżuazyjnych, pochwylenie władzy w swoje ręce i wyjście jako wolni proleta- riusze na spotkanie rosyjskiej armii wyzwolającej jest waszym szczytnym obowiązkiem.

Do broni towarzysze, do czynu, do walki!

Biercie w swe ręce władze i czuwajcie nad tym, aby bandy burżuazyjne nie ogolociły miasta z żywności, surowca i ożnienia. Czuwajcie nad warsztatami pracy i nie pozwólcie ich niszczyć. Dawajcie bacznie, aby uciekające w pop- iochu burżuazje i szlachta meton społecznych przeciwko wam nie rzuciła i wielki ruch wyzwolenia zbrodnia gwałtów, grabieży i pogromów nie splawiła. Robotnicy Warszawy! Wzrok całego proletariatu międzynarodowego do was jest skierowany. Chwila wyzwolenia się zbliża. Do broni! Do czynu! Do walki!

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Przewodniczący Julian Marchlew- ski. Członkowie: Feliks Dzierżyński, Feliks Ken, Edward Próchniak.

Ten bojowy apel białostockiego "renkomu" wskazuje, jak komuniści pewni byli zwycięstwa i jak błędnie oceniali nastroje społeczeństwa stolicy, w której PPS ogłosiło ochotniczy załad do wojska i utworzyła Robotniczy Ko- mitet Obrony Warszawy. Ponadto bolszewicki TKRP żądał od KC KPRP, by partia była gotowa do szybkiego utworzenia rządu rewolucyjnego w momencie, który mógłby poprzedzić wkroczenie Armii Czerwonej do stolicy. Fortle była do te- go niezdolna, a fakt wydawania zarządzeń przez Dzierżyńskiego i Marchlewskie- go świadczył, że uważają się oni za czynnik nadrzędny nad władzami partii.

Cela władza TKRP koncentrowała się de facto w rękach Dzierżyńskiego, który miał codzienne kontakty z Moskwą. Domagał się od niej jak najszybszego przysłania mu do dyspozycji wszystkich Polaków - Czechów w depeszy do Le- nina z 6.8. Dzierżyński zawiadomił o rozaypce armii polskiej, rozwiązaniu



szkół by wciągnąć do walki nawet 12-letnią młodzież itp. "rewelacjach". Depesza kończyła się jednak konkretnym wnioskiem - za najważniejsze zadanie należy uznać powstanie Polskiej Armii Czerwonej.

### e/ Polska Armia Czerwona

Nie zrażony przykrymi doświadczeniami tzw. "Zachodniej Dywizji Strzelców", Dzierżyński wezwał Unszlichta i Budkiewicza do przyspieszenia organizacji Polskiej Armii Czerwonej. 11.8. zapadła decyzja TKRP nakazująca Mieczysławowi Loganowskiemu rozpracować organizowanie pułku pod nazwą "Drugi Białostocki Strzelecki Pułk Piechoty Polskiej Armii Czerwonej". Rozkaz poprzedziła odezwa do "walki o Polskę Robotniczą" głosząca m.in.:

"Robotnicy Białegostoku! Przypadła nam w udziale rola przodowników rewolucji robotniczej w Polsce. Wy stworzycie podstawy nowego komunistycznego ładu pracy i życia w obojczyźnie naszej, niesłuchanej przez wojnę imperialistyczną i jeszcze bardziej znękaną przez złodziejskie rządy szlachecko-kapitalistycznej zgrzei.

Musicie stworzyć siłę, która wam i waszemu rządowi rewolucyjnemu zapewni możliwość spokojnego prowadzenia twórczej, zbawczej pracy.

W tym celu przystępujemy do formowania Białostockiego Pułku Robotniczego, który w ten sposób staje się związkiem armii czerwonej Polskiej Republiki Rad."

Poprawiasz sobie tę odezwę samopoczucie Dzierżyński wydeje rozkaz nr 11:

"Jako Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Polski, obdarzony zaufaniem ludu pracującego wyzwolonej prowincji rozkazujemy wam - żołnierze polscy, byście natychmiast we wszystkich oddziałach Rady Delegatów Żołnierskich utworzyli. Rady te mają całą władzę nad siłami zbrojnymi w swoje ująć ręce, oficerów wiernych ludowi na stanowiskach pozostawić, innych zaś, zwłaszcza najbardziej zawziętych i okrutnych generałów - uwiezić. O poczynionych zarządzeniach należy nas niezwłocznie zawiadomić, by bezcelowy zbrodniczy przelew krwi mógł być natychmiast przerwany".

Rozkaz ten nie znalazł posłuchu u żołnierzy.

Tymczasem twórcza organizacja czerwonej armii Dzierżyńskiego. Rewolucyjno-Wojenna Rada Republiki Rosyjskiej wydała 14.8. formalny rozkaz o organizowaniu Polskiej Armii Czerwonej, podpisany przez naczelnego wodza sił zbrojnych Republiki Rosyjskiej - Siergieja Kamniewa.

Wszyscy żołnierze mieli składać przysięgę ustaloną przez TKRP:

"Zobowiązuję się na pierwszeństwo wezwanie Robotniczo-Chłopskiego Rządu Brońców Polskiej Republiki Rad od wszystkich niebezpieczeństw i zamachów ze strony wszystkich jej wrogów, waloczyć w imię Republiki Rad za sprawę socjalizmu i braterstwa ludów, nie szczędzić swych sił i życia."

Szczegółowy rozkaz o formowaniu "Pierwszej Polskiej Armii Czerwonej" podpisał 15.8. Tuchaczewski i członek Rewkomu Białostockiego - Unszlicht. Wódz armii mianowano Romana Łagwę, jego pomocnikiem d/s politycznych - Stanisława Budkiewicza.

Jednym ze środków wojennych w kampanii polskiej była szeroka akcja propagandowa. Miała ona: kształtować postawy czerwonoarmistów i ich zachowanie w Polsce, zjednać ludność i mówić jej, że bolszewicy przynoszą jej wolność oraz dycerski oddziaływać na wojsko polskie. Od połowy maja do połowy czerwca wydano 1,2 mln ulotek. Na froncie południowym pod kierownictwem Leszczyńskiego Biuro Polskie wydawało 2 pismo - "Żołnierz Polski" i "Głos komunisty". Na ten front wysłano w lipcu pociąg agitacyjny im. Lenina, który miał wspierać m.in. armię Budionnego. Komisarzem politycznym tego pociągu był Stanisław Pestkowski.

Na froncie zachodnim wydawano: "Sztandar Komunistów" i "Do walki". W Białymstoku 7.8. ukazał się pierwszy /z 12-tu/ numer Komitetu Rewolucyjnego "Głos Czerwony", redagowany początkowo przez Kona, później Teodusa Redwan-skiego. Choć w okresie ofensywy bolszewickiej wydano ok. 6,5 mln egzemplarzy różnych druków propagandowych, ich skutek polityczny był praktycznie żadnym.

Lenin interesował się żywo działalnością TKRP. Zalecał, by nie drażnić uczuć narodowych Polaków, odróżniać robotników od kapitalistów, by "nie przesalać" gdyż trzeba zapewnić TKRP możliwie szerokie poparcie.



Działacze TKRP popełnili poważny błąd propagandowy wydając 5.8. odezwę "do włóściar polskich". Oto jej ważniejsze fragmenty:

"Dziedzice zostaną wypędzeni. Ziemię ich ogłaszamy własnością narodu polskiego. Na tej ziemi będą odtąd gospodarzyć - pod kierownictwem państwowych naszych - Komitety Folwarczno-Parobczańskie..."

Agenci Kremia nie wiedzieli, że słowo "parobek" ma w opinii powszechnej sens pejoratywny, a chłopci marzą o własnych gospodarstwach. Nieufność chłopów pogłębiła odezwę "Obwodowego Komitetu KPRP" w Białymstoku "Do robotników rolnych", nie wspominając o podziale ziemi chłopskiej:

"Ziemia polska staje się własnością całego narodu. Wam zaś - robotnicy folwarczni cały naród polski powierza pieczę nad tą ziemią. Was czyni gospodarzami folwarków. Twórcze Komitety Parobczańskie, które wspólnie z zarządami kierowanymi do was przez komitety rewolucyjne będą prowadziły gospodarstwa.

Jeśli dziedzic nie uciekł, to należy go zaraz aresztować, odwieźć do najbliższego miasta i oddać w ręce miejscowego komitetu rewolucyjnego".

Lenin był zaniepokojony polityką rolną TKRP i uważał, że dla pozyskania chłopów należy przyrzec im nadanie ziemi na własność i należał na Dzierżyńskiego, by ziemię chłopom nadawał. Oczywiście "nadanie" to miało być tylko pozorne - na czas krótki, dla pozyskania chłopów. Dzierżyński nie zdążył jednak wprowadzić w życie poleceń Lenina. Okres TKRP dobiegał końca.

#### f/ "Sen O Warszawie" i Rzeczywistość

TKRP w rzeczywistości uważał się za przyszły rząd Polskiej Republiki Rad i z wczasu ustalał, jaki będzie ustrój w kraju po zajęciu Warszawy przez Tuchaczewskiego. Nie przejmując się sytuacją w kraju TKRP prowadził "radosną twórczość": planował reformę szkolnictwa, usunięcie ze szkół religii, tworzył własną Komisję Centralną Związków Zawodowych. Wbrew opinii kierownictwa KPRP Dzierżyński prowadził masowy werbunek do partii, nie licząc się z jakością, lecz chcąc stworzyć pozor-y szerokiego poparcia.

Mimo, że głos Dzierżyńskiego decydował we wszystkich - KPRP odnosiła się nieufnie do przybycia z Rosji, tym bardziej, że wszystkie stanowiska powierzali oni komunistom z Rosji. Pewien wpływ na nastroje w KPRP wywierały wieści o gwałtach i rebunkach dokonywanych przez krasnoarmiejców. Narastał wrogi stosunek do bolszewickich najeźdźców. Złe zaopatrzenie w żywność, chaos i bezprawe budziło nienawiść. Drażniła prymitywna propaganda i kłamliwe informacje prasy.

Dzierżyński nie zwracał jednak uwagi na te "drobiazgi" i szykował się do triumfalnego wjazdu do Warszawy, przenosząc się z Białegostoku do Wyszkowa, w towarzystwie przedstawiciela bolszewickiego KC - Skworcowa. Ale gdy 16.8. kontrofensywa Pilsudskiego zmusiła bolszewików do panicznego odwrotu, Dzierżyński i spółka popieszczenie wrócili do Białegostoku.

Bolszewicy tak byli pewni zdobycia Warszawy, że wydali odezwę "Do obywateli m. Warszawy", datowaną na 15.8. Oto ona:

"Czerwona Armia zdobyła Warszawę w pogoni za Białą Armią Pilsudskiego. Nie cios odpowiadając ciosom, Czerwona Armia na wkroczenie Pilsudskiego do Kijowa odpowiedziała wkroczeniem do Warszawy, pragnąc równocześnie zapewnić Robotniczo-Włóścińskiemu Krajowi pokój i spokój. Rosyjskiej Republice Socjalistycznej nie potrzebna ani Warszawa, ani Kraków, ani Poznań - miasta te jak i cała Polska należą i będą należały do polskich robotników, którzy tworzą taki rząd i urzędy, jakie uznają za stosowne. Naszą sprawą walka, walka zdecydowana i konsekwentna z armią Pilsudskiego i tymi wszystkimi, którzy jawnie lub pośrednio pomagają tej armii. Ze spokojnymi obywatelami nie biorącymi udziału w tej walce, nie okazującymi czynnej nienawiści w stosunku do Armii Czerwonej nie wojujemy. I dlatego:

1. Normalne życie miasta powinno płynąć bez przeszkód i magazyny i sklepy powinny być otwarte.
2. Wszelkie rewizyjne i konflikty wojenne z wyjątkiem konfiskaty majątku Armii Pilsudskiego surowo wzbronione i o wszystkich wypadkach nieuprawnionych zakusów w tym kierunku ze strony poszczególnych osób należy zawiadomić niezwłocznie komendanta miasta.
3. Wszelkie naruszenie porządku w mieście karane będzie w sposób jak naj-surowszy i o wszelkich podobnych wykroczeniach należy zawiadomić niezwłocznie komendanta miasta.



4. Cała władza cywilna w mieście znajdować się będzie w rękach stworzonego przez warszawskich robotników rządu i w stosunku do spraw cywilnych będzie dowództwo armii okazywać temu rządowi pomoc w razie potrzeby pilnując za swej strony bezpieczeństwa wojskowych urzędów.

Podając niniejsze do wiadomości m. Warszawy Rewolucyjno-Wojenny Soviet 16 armii uprzedza, że najniżejszym zaszach na bezpieczeństwo wojennych oddziałów i urzędów Armii pociągnie za sobą ze strony Rewolucyjnego sovietu jak najostrożniejsze środki.

Dowodzący Armią Generalnego Sztabu - Sołogub, Członek Rewolucyjnej Rady Wojennej-Pietkow, Naczelnik Sztabu-Batorski  
m. Siedlce, 15 sierpnia 1920."

Ci sami nadawcy wystosowali niedatowaną pismo następującej treści:

"R.S.T.S.R.

Dowodzący  
XVI Armia  
w sierpniu 1920  
Czerwona Armia

Do Prezydenta m. Warszawy

Wojska armii rozwinęte do ataku Warszawy. Aby uniknąć niepotrzebnego rozlew krwi i ofiar proponuje Penę kapitulację Warszawy bez walki. Jeżeli się Pan nie zgodzi na moją propozycję, pociągnie to za sobą wzięcie Warszawy szturmem, ze wszystkimi następstwami takowego.

Wina spadnie w całości na Pana. Odpowiedzi oczekuję w ciągu 12 godzin."

/podpisy -jak wyżej/

Wróciwszy - po klęsce warszawskiej - w popłochu do Białegostoku Dzierżyński pozostaje optymistą depeszując do Lenina:

"masy robotnicze Warszawy, oczekują nadejścia Armii Czerwonej, ale same czynnie nie występują wobec braku przywódców i z powodu panującego terrozu.. Chłopi odnoszą się biernie do wojny i uchylają się od mobilizacji...

PPS rozwija wsłabłą agitację dla obrony Warszawy... Widocznie PPS i Piłsudski przypisują ogromne znaczenie do utrzymania Warszawy do chwili rokowań pokojowych. Dla podtrzymania nastrojów wojennych Polacy wydają liczne wezwania, w których mówią, że Armia Czerwona jest osłabiona i zmęczona i że wystarczy jej zadeć tylko jedno potężne uderzenie, a będzie musiała pierzchnąć daleko do tyłu. Dla tego uderzenia wszystko się mobilizuje. Oddziały ochotnicze, składające się przeważnie z inteligencji i burżuazyjnych synków biją się z determinacją."

Po powrocie do Białegostoku TKRP wznowił swą działalność, jak gdyby nic ważnego nie zaszło, a specjalna jego komisja obradowała nad ustaleniem zasad organizacji komitetów rewolucyjnych, mających stanowić podstawę władzy terenowej w Polsce.

Nie spodziewano się tak błyskawicznych postępów ofensywy polskiej, toteż gdy 22.8. wojska II Armii Polskiej znalazły się o 30 wiorst od Białegostoku - członkowie TKRP uciekli śmochodami do Mińska.

Tak zakończył swój niespełna 3-tygodniowy, niesławny żywot Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.

Uciakiernicy z Białegostoku zbrali się na naradę 23.8 w Mińsku - jako Biuro Polskie KC rosyjskiej partii bolszewickiej - i otrzymali nowe zezwania do wykonania, m.in. rozpoczęcie propagandy wśród polskich jeńców wojennych i przydzielenia swych przedstawicieli do sztabów armii rosyjskich uchodzących przed Piłsudskim.

Na osobiste polecenia Lenina Biuro Polskie wydało też odezwę do "polskich żołnierzy, robotników i chłopów"; w której wyjaśniono, że armia Czerwona nie miała intencji zabierczych wobec Polski i wzywano robotników i chłopów by opamiętali się i skierowali broń przeciw własnym ciemiężcom - oficerom i febrzykantom, czego oczekuje od nich klasa robotnicza Polski, Rosji, Ukrainy i Białorusi.

W ślad za członkami TKRP, na 10 wozach i jednej bryczce opuszczał Białystok Czerwony Pułk Strzelców, liczący 176 żołnierzy. Do Mińska dotarło ich 35. Reszta zdezerutowała. Przeniesiona do Bobrojska ta "armia", włączona do pułku rezerwowego, dowodzona była przez bolszewików i istniała do 30. X. 1920, kiedy to ją rozwiązano.

Zamiast komentarza, zobaczmy, co na temat TKRP pisał organ PPS-u "Robotnik" z 10.8.1920 r.:



"CAŁA TA PIĄTKA - TO CZŁONKOWIE WŁADZ SOWIECKICH, TO ZACIEBELI I PRZYŚLEGLI KROGOWIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, KTÓRZY ZAWSZE TRAKTOWALI POLSKĘ JAKO PROWINIĘCĘ ROSYJSKĄ. NAZWISKA TE ZAWSZE OZNACZAŁY I DZIŚ OZNACZAJĄ - NIEWOLNICTWO POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ W SŁUŻBIE ROSYJSKICH INŻYNIERÓW I ROZSYJSEJ POLITYKI, OZNACZAJĄ POSŁUGIWANIE SIĘ ROBOTNIKIM I CHŁOPM POLSKIM JAKO NARZĘDZIEM POTĘGI ROSJI".

## 2. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego - Polska w Planach Stalina.

a/ Lino 24 lat dzielących TKRP od PKWN, komitety te łączyła ta sama - w generalnych założeniach - koncepcja Moskwy podporządkowania sobie Polski. 29.9.1939 r. Stalin wycofał się z błędu popełnionego w pakcie Ribbentrop-Mołotow i w nowych umowach zawartych z Ribbentropem oddał Niemcom ziemie aż po Bug, w zamian za Łotwę i Estonię. Tek uniknął kłopotliwego propagandowo zagarnięcia ziem polskich poza linię Curzona.

Ziemie zagarnięte Polsce Stalin chciał jak najszybciej włączyć do ZSRR, "podporządkował" więc swe nabytki wywożąc ok. 1,8 mln obywateli polskich i mordując elementy niepewne. Gdy naród stanął do heroicznej walki z dwoma najeźdźcami, polscy komuniści sami wyruszyli do ZSRR z terenów zajętych przez Niemcy. "Ojczyzna proletariatu" przyjęła ich podejrzliwie nie tylko ze względu na szpiegomanie NKWD, lecz dlatego, że nie byli oni Stalinowi potrzebni.

Komunistyczni polscy pielgrzymi grupowali się głównie w Białymstoku /Nowotko, FINDER, Lampe, Jaszczołk/, w Mińsku /Berman, Wierzbowski, Burgin/ i Lwowie /Wasilewska, Witold Grosz, Ochoab, Witold Kolski, Marian Naszkowski, Janek Krasicki, W. Gomułka/. Biedy nie cierpieli, lecz nie interesowano się nimi.

W marcu 1940 r. Stalin wczuł do siebie Wasilewską, sądząc czy Polacy będą skłonni walczyć razem z ZSRR przeciw Niemcom. Dalszym jego krokiem było zwerbowanie przez Berlinga kilkunastu oficerów i skierowanie ich do Łańcuchówki, do tzw. "willi szczęścia". Mieli oni stanowić "Sztab Polskiej Grupy Wojskowej w ZSRR", którego opiekunem był płk Kondratiuk z NKWD.

W końcu 1940 r. komunistami polskimi zainteresował się Komintern. Zaczęto wzywać do Moskwy pojedynczo niektórych komunistów i kierowano ich do szkoły politycznej Kominternu.

Wybuch polski sowiecko-niemieckiej "zamroził" dotychczasowe plany Stalina. Komuniści liczyli, że ich skąpe pójda w górę ale 30.7.1940 r. w Londynie zawarty został układ Sikorski-Majski i rozpoczęto formowanie w ZSRR armii Andersa. Potrzebując pomocy Anglików Stalin zlikwidował "Sztab" Berlinga i nie reagował na oferty byłych członków KPP, której prawie całość wymordował tuż przed wybuchem II wojny św.

Zespół polski nadal kształcił się w szkole Kominternu - ale po cichu. W parę dni po grudniowej wizycie Sikorskiego w Moskwie, do Warszawy udali się członkowie tzw. "grupy inicjatywnej" - Nowotko, FINDER i inni, mający tam zorganizować dyspozycyjną siłę polityczną Stalina. Jednocześnie komuniści w ZSRR nie wyrzekali się własnych planów. List Wasilewskiej do przewodniczącego Rady Najwyższej, proszący o umożliwienie wzięcia udziału w walce z Niemcami Polakom znajdującym się poza armią Andersa nie doczekał się odpowiedzi. Był przedczesny. Gdy jednak w sierpniu 1942r. zakończył się wyjazd wojsk Andersa z ZSRR - Stalin przestał obawiać się o zaprzestanie dalszej pomocy aliantów i powrócił do swych polskich planów. /ze względu na ogromne trudności, Andersowi nie udało się wyprowadzić z Souletów wszystkich Polaków/.

Stalin zgodził się na wydawanie przez Wasilewską "Nowych widnokręgów", ożywiła się łączność rozproszonych grup KPPowskich. W styczniu 1943 r. Wasilewska i Lampe piszą do Molotowa o zgodę na utworzenie organizacji reprezentującej Polaków w ZSRR i przygotowującej powstanie armii polskiej. Stalin wyraża zgodę i w rozmowie z Wasilewską, Mincem i Groszem nadaje tej organizacji nazwę "Związek Patriotów Polskich" /ZPP/.

W nowoutworzonym tygodniku ZPP "Wolna Polska" pojawiają się artykuły nawołujące do powstania nowej armii polskiej. Kampania ta uzyskała, rzecz jasna, uprzednią akceptację Stalina. W dokumencie z 8.4.1943 r. Berling przedstawił propozycje organizacyjne przyszłego wojska. Przygotowanie do stworzenia armii polskiej pod nadzorem politycznym ZPP i przygotowanie do zjazdu ZPP świadczyły, że Stalin przygotowywał się do zerwania kontaktów z



legalnym rządem londyńskim. Czekaliśmy na pretekst. Pretekstem tym była sprawa ludobójstwa w Katyniu.

ZPP wyraził pełną solidarność ze stanowiskiem sowieckim wobec zbrodni katyńskiej 9.6.1943, w piarszszym dniu i zjazdu ZPP. Oto fragment z deklaracji ideowej ZPP:

"Rząd gen. Sikorskiego nie potęguje walki narodu o wyzwolenie, lecz hamuje tę walkę. Zamiast wzięcia hasła głoszącego, że hitlerowskie Niemcy są śmiertelnym wrogiem narodu polskiego i że wszelki kompromis z nimi jest niemożliwy - rząd gen. Sikorskiego dał się wziąć na lep prowokacji hitlerowskiej dookoła lasu katyńskiego, wyismał się z frontu narodów zjednoczonych, poszedł na hitlerowski pasak".

e/ Związek Patriotów i Dwiżizja Kościuszkowska.

Oficjalny komunikat o zgodzie sowieckiej na organizowanie polskiej dwiżizji ogłoszono 8 maja. Faktycznie zaczęła powstawać 15 maja i zeniem zdołała przybrać konkretną kształt - już wysłała swą delegację do Moskwy na Zjazd ZPP, na który sprowadzono zaledwie 66 delegatów łącznie z wojskiem byli potrzebni dla stworzenia pozorów, że ZPP posiada prawo reprezentowania setek tysięcy Polaków znajdujących się w ZSRR. Miała on również podkreślić swój "demokratyczny i patriotyczny" charakter, a jednocześnie zaakcentować, że ZPP stworzył już podstawy polskiej armii. Deklaracja ideowa "wykazwała" błędność polityki Sikorskiego i wzywała Polaków w Rosji do zjednoczenia się w ramach obozu walki z hitleryzmem dla przywrócenia Polsce niepodległości. Związek - głosi deklarację - zrzesza wszystkich bez względu na różnice polityczne, czy religijne, zamierza opiekować się rodakami w ZSRR i popierać utworzoną z inicjatywy Związku armię Berlinga.

Deklaracja ideowa przedstawiła również obraz przyszłej Polski:

"...ZPP walczy o Polskę demokratyczną, w której urzeczywistni się przedziwła władza ludu, o Polskę parlamentarną, w której demokratyczny sejm stanowi o rządach, o prawach, o obowiązkach obywatelskich. O Polskę wolności obywatelskiej, politycznej, religijnej, o Polskę wolności słowa i sumienia.

O Polskę nowoczesną, w której dokonana będzie przebudowa ustroju rolnego, w której ziemię otrzymają bezpłatnie chłopcy, wyzwolona spod panowania obszarników, w której wolny chłop gospodarzy na własnej ziemi".

Takimi hasłami i przynętą zgody narodowej starali się komuniści pozyskać poparcie polskich wysiedleńców i zacierać w ich świadomości doznane krzywdy i nastroje antysowieckie. Dla wykazania ogólnonarodowego charakteru ZPP, wprowadzono kilka osób z różnych przedwojennych stronnictw - socjalistę Drebniera, czy ludowca Andrzeja Witos - na ozdoby.

Przewodniczącym ZPP została Wasilewska. W prezydium, w różnym okresie byli: Stanisław Skrzyszewski, Andrzej Witos, Jakub Berman, Zygmunt Berling, Aleksander Zawadzki.

Polscy wysiedleńcy nie dawali się zwieść hasłami wykazującą głęboką, choć z konieczności maskowaną nieufność do ówczesnych prekursorów PRON-u. Ale wiedzieli, że choć Związkiem kierują komuniści - tylko poprzez ZPP mogą uchronić się od przesładowań sowieckich władz i powrócić do kraju. Podobne motywy kierowały Polaków, zmuszonych do niewolniczej pracy w kopalniach, łęgach i kopalniach, do armii Berlinga. Większości z nich, skutkiem różnych utrudnień nie udało się dostać do armii Andersa, gdyż wbrew polsko-sowieckiej umowie, Stalin tworzył rezerwę ludzką dla przyszłych oddziałów wojskowych, która pod polską flagą podlegałyby dyspozycji sowieckiej.

Plany polityki polskiej Stalina przybierały konkretne kształty. W Polsce istniała już PPR - polityczna sowiecka ekspozytura kierująca Gwardią Ludową. W Rosji rozwijał się ZPP sprawujący "ideologiczny" nadzór nad armią Berlinga. Odkurzano też i wyciągano ze "strojbatlionów" byłych członków KPP, kierując ich do armii na stanowiska oficerów "oświatowych". Zastępcą Berlinga d/s oświatowych był Włodzimierz Sekorski, pierwszą szefem Wydziału Oświatowego Dwiżizji - Hilary Minc, na różnych funkcjach oświatowych znaleźli się też: Roman Zambrowski, Edward Ochab, Aleksander Zawadzki, Stanisław Radkiewicz, Jerzy Putrament i Kazimierz Witaszewski.

Najważniejszym ich zadaniem było łamanie nieufności do Armii Czerwonej i wygrywanie elementów patriotycznych oraz popularyzowanie wojska



programowych ZPP, identycznych jak założenia PFR. Krytykowano rząd przedwrześniowy, rząd Sikorskiego, itp. Ale żołnierzy wciąż nurtowało pytanie czy są rzeczywiste w armii Polskiej, jaka będzie granica wschodnia itp. "Oświatowcy" maskują więc własne poglądy i stopniowo prze stawiają żołnierzy na nową wiarę polityczną. Na apelach obowiązkowo śpiewano "rotę" i inne pieśni patriotyczne. Odprawiane są msze św.

Po śmierci Sikorskiego, oraz otwarciej "oświatowcy" krytykowali Sosnkowskiego i Mikołajczyka, mówili o konieczności sojuszu z ZSRR. Znacznie śmiałej urabiali kadre oficerską. Berling /zdegradowany w Wojsku Polskim do szeregowca/, ambitny lecz niewyrobiony politycznie uległ inspiracjom komunistów, zwłaszcza Sokorskiego. Negił go miraż powrotu do kraju na czele silnej armii, czemu dał wyraz w przemówieniu na zebraniu oficerskim w dniu 7.7.1943 :

"My jesteśmy od tego, by zapewnić decydowanie narodowi o swoim losie. My wiemy, czego chce naród, a naród chce tego, co my, o czym świadczą wiadomości napływające z kraju. My zapewnimy, by wola narodu mogła być urzeczywistniona. My będziemy decydować, kogo wpuścić do kraju, a kogo nie. Tych, którzy chcą narzucić narodowi swoje reakcyjne plany - my do Polski nie wpuścimy".

Podobnie jak Berling, rolę wojska w Polsce widziała Wasilewska. Środkowo komunistyczna w ZPP i w Dywizji dążyła sby jak najszybciej mogło dojść do bitwy na froncie. Przelana krew żołnierska była potrzebna jako mocny atut polityczny, umacniający pozycję komunistów zarówno w Polsce jak i w Rosji a nawet za granicą. Napierano na to wbrew przesłankom wojskowym. Żołnierze byli wycieńczeni pobytami w łagrech, broni brakowało, stopień wyszkolenia był niski. Choć w swym memoriale Berling przewidział, że stan gotowości bojowej dywizje osiągnie w zimie - wrez z Wasilewską zwrócił się do Stalina o zezwolenia na wymarsz na front w dniu 1.09.

Tak doszło w dniach 12 i 13.10. do bitwy pod Lenino. Złą dowodzona, nie-należycie przygotowana dywizja straciła 30% żołnierzy. Nie wykonała zleconych jej zadań taktycznych i została wycofana z frontu.

W 1958 r. na sesji naukowej PAN i MON odbyła się dyskusja o bitwie pod Lenino. Fragment tej dyskusji brzmi:

"I Dywizja jako wojskowy związek taktyczny była w 1943 r. przede wszystkim jednostką polityczną. Taki charakter Dywizji określały stojące przed nią dwa rodzaje zadań. Pierwsza grupa zadań to zadania podstawowe; zadania polityczne, a druga to zadania bojowe szczebla taktycznego.

Do zadań politycznych I Dywizji należało reprezentowanie początku siły zbrojnej polskich mas ludowych, na czele których stawali polscy komuniści, a następnie udowodnienie, że najkrótsza droga do wolności prowadzi przez front wschodni. Dywizja miała także postawić sojuszników przed faktem, że polscy komuniści stoją na czele walki wyzwolenczej u boku najpotężniejszego sojusznika II wojny".

#### c/ Tezy Programu Politycznego

W przeddzień bitwy pod Lenino ukazał się rozkaz Berlinga "Do żołnierzy I Dywizji", realizujący zapowiedź ogłoszenia przez Dywizję projektu ustroju politycznego Polski powojennej. Rozkaz głosił:

"Stworzymy tymczasową władzę i zapewnimy jej spokojną pracę. ...Dla wrogów demokracji i wolności, dla szkodników i warcholów - gniew narodu znajdzie środki pokrośnienia i my /tzn. armia/ będziemy jego narzędziem".

Jak widać, wojsku szykowano rolę polityczną, nie zwracając uwagi na ZPP ani na istnienie w kraju PFR i Gwardii Ludowej.

W drugiej połowie października ukazało się opracowanie "Materiały do dyskusji - O co walczyć", opracowane przez majora Prewina z udziałem Sokorskiego i Naszkowskiego. Czytamy w nich:

"Do życia politycznego muszą być dopuszczeni wszyscy obywatele, bez względu na swą przeszłość polityczną, wyznanie, narodowość, którzy na podstawie szerokiego demokratycznego prawa wysyłają swych przedstawicieli do sejmu /bez szwindłów wyborczych/. Życiem politycznym kraju kieruje jeden obóz polityczny - "zorganizowana demokracja", której wyrazem będzie silny rząd. Dostęp do tego obozu mają wszyscy bez względu na swoją przeszłość polityczną, którzy lojalnie-uczciwie staną na gruncie podanego programu politycznego. A więc: precz z przedwrześniowym faszyzmem, ale także z



wczorajszym międzypartyjnym rozgardiaszem politycznym. Te pseudodemokracja właśnie osłabiła naród i pozwalała się wykiąć i okrzepnąć faszystowski.

Pod ozdobnikami tej frazeologii kryje się klasyczny totalizm z maszką radą pozorów. Po co wybierać sejm, jeśli państwem kieruje jeden obóz polityczny? Prosty i ogólnikowy jest też program społeczno-gospodarczy głoszący m. in.:

"Wielka własność rolna musi być zmieniona na tyle, aby nie było gospodarstwa kariowatych. Dla wchłonięcia nadmiaru rąk robotniczych ze wsi należy rozbudować wielki przemysł i handel. Kapitał zagraniczny należy wyekskorczyć /upaństawić/. Wielki przemysł powinien znajdować się pod kontrolą społeczną. Formy kontroli mogą być najrozmaitsze. Funkcje kontrolne mogą wykonać specjaliści komisarzy państwa. Te formy kontroli nie umniejszają jednak w żadnym wypadku prywatnej inicjatywy.

ZSEK to nasz trwały sojusznik. W oparciu o ten sojusz budujemy nasz samodzielny byt państwowy.

Kończący, 11 pkt tego programu nie pozostawia wątpliwości, jakimi metodami ma on być wprowadzony w życie:

"W realizowaniu tych zadań zorganizowana demokracja będzie postępowała zdecydowanie, energicznie, radykalnie, przy pomocy wszystkich środków naczy moralnej i zbrojnej. Po przybyciu do kraju stworzymy Tymczasowy Komitet Rządzący, który przygotuje i zorganizuje przejęcie władzy przez naród, na podstawie wyżej przedstawionego programu."

Przewin - doświadczony działacz KPP i politruk Armii Czerwonej wypowiedział się szczerze. Tak właśnie - poza niektórymi gospodarczymi sprawami - przedstawiała się polska rzeczywistość po wojnie. Właśnie.

Szczerze to było błędem. Naszkowski zarzucał Przewinowi, że "nie można przyjąć do Polski z hasłem monopartyjności. Hasło to, w sesyjce słuszne, powinniśmy forsować stopniowo, na etap późniejszy. Na pierwszy etap powinniśmy forsować hasło bloku narodowego wszystkich szczerze patriotycznych grupowań".

Zambrowski i Kinc w początku listopada 1943 opracowali własny dokument, zwany "tezą nr 2". Pozornie odrzucili totalistyczną koncepcję Przewina "zorganizowanej demokracji" i zastąpili ją gwałtownym pojęciem "duchu demokratyczno-niepodległościowego", któremu w określony sposób przynajmniej szczerze i uprzejmie w oswojonej Polsce. Ukrywając jego komunistyczny charakter tak piszą:

"Reprezentujemy ludzi i grupy, które nie bacząc na różnice poglądów i przekonań potrzebili się zjednoczyć w orężnej walce z wrogiem. Ten fakt, że pierwsi podnieśliśmy oręż, że przelewaliśmy krew w walce i że potrafimy się zjednoczyć daje nam moralne prawo i siłę do wystąpienia z naszym programem. Podstawą naszego programu jest idea jedności narodowej."

Warto zauważyć, że jako ci, którzy "pierwsi podnieśli broń" wypowiedzają się komuniści, dla których wojna zaczęła się dopiero w 1941 r.

W dalszym ciągu programu, Kinc i Zambrowski tak wypowiadają się na temat rządu:

"Chcemy, aby rząd ten był prawdziwym rządem narodowym, aby opierał się na trwałej i lojalnej współpracy polskich stronnictw i partii, aby był zabezpieczony od szkodliwych skutków i ciasnych drobnostkowych rozgrywek partyjnych. Widzimy we wspólnych celach wszystkie dane dla stworzenia trwałej, narodowej spójni polskich stronnictw politycznych wokół narodowego rządu. Uważamy, że nasz rząd, który w najtrudniejszych warunkach potrafi zjednoczyć Polaków, może i powinien w dziele tworzenia trwałej narodowej spójni odegrać rolę decydującą."

A więc partie polityczne mają być czymś w rodzaju Bloku Współpracy z Rządem, względnie znaleźć się w kierowanej przez komunistów jakiejś formacji narodowej, pod strąkającym tytułem "ruchu demokratyczno-niepodległościowego". Wiązało się to ściśle z nową taktyką Stałina, który operował w krajach zajętych przez Niemcy hasłem budowy "Frontów narodowych". Dlatego też w maju 1943 r. rozwiązano /pozornie/ Komintern.

W sposób przejrzyisty "Tezy nr 2" występują przeciwko rządowi londyńskiemu mówiąc o "wrześniowych bankrutach" i "przedwojennej reakcji". "Tezy" kończy następująca deklaracja:



"Dlatego mówimy wyraźnie i jasno: Tych ludzi do władzy dopuścić nie wolno. I mówiąc to, wysoko wznosimy w górę sztandar jedności narodowej".

Jak widać, głębszych różnic między tezą Frawina a programem Minca i Zambrowskiego nie było. Tezy nr 2 miały działać usypiająco na opinię społeczną i do monopolu komunistycznej władzy wytyczać drogę stopniowo. Ich podstawowe założenia znalazły się w Manifestie PKWN, a jednym z relikwów zaleceń organizacyjnych był PZJN, przemalowany ostatecznie na PZON.

Ale "zarys" Minca i Zambrowskiego nie wszystkich zadowolili. Armia upominała się o swe przodujące miejsce w państwie, znajdując poparcie byłych członków KPP. Na akademiach w rocznicę Powstania Listopadowego Berling podkreślał potrzebę stworzenia "związku jedności narodowej" w szeregach wojskowych. Ta jedność dała armii taką siłę "z którą żadne elementy w kraju nie odważą się bić".

Tezy politycznego militarysty głosił też mjr Wiktor Grosz pisząc w piśmie Korpusu "Zwycięzcy":

"Patriotyczny obowiązek nakazuje nam pomóc narodowi nie tylko bagnietem, którym zniszczymy Niemcy, ale również ujęciem i zorganizowaniem polskiej władzy tymczasowej, której oprócz nas nikt nie jest w stanie stworzyć. Gdybyśmy się od tego obowiązku uchylili, oznaczało by to stwierdzenie kompromitujące dumę i honor narodowy Polaka, że nie jesteśmy zdolni zorganizować władzy po zwycięstwie."

Tę samą linię rozumowania reprezentował Sokorski twierdząc, że z emigracji zachodniej do Polski powrócą tylko ci "którym pozwolimy wrócić". Zapowiedział też powołanie przez wojsko rządu tymczasowego.

#### d/ Polski Komitet Narodowy

Tezy programowe i wywołane przez nie dyskusje w gronie oficerów korpusu Berlinga zapobiegły dawnym działaczom KPP w kierownictwie ZPP. Głównym autorytetem w tym środowisku był Alfred Lampe - najwyższy w hierarchii spośród ocalałych od czystek komunistów: był przed wojną członkiem Biura Politycznego, a życie uratował mu odsiadany w Polsce wyrok. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej pracował - jak wielu innych KPP-owców - w kolchozie skąd ściągnęła go Wasilewska, by zajął się pracami programowymi. Lampe surowo skrytykował tezy Frawina, widząc w nich wynaturzenia podstawowych założeń komunizmu.

Zdaniem Lampego:

"Głównym warunkiem odrodzenia narodowego jest wolność ukształtowania własnych dróg rozwojowych. Nie powinny one pokrywać się ani z drogami liberalno-kapitalistycznymi, ani z drogą, jaką kroczy ZSRR. Należy uniemożliwić przywrócenie wpływu wielkokapitalistycznych w Polsce i zlikwidować obszerne wpływy siły ekonomicznej i politycznej. Doprowadzić to do zżyczenia podstaw materjalnych sfer reakcyjnych i antysowieckich. Trzeba to uzupełnić przez odcięcie od kraju prowodyrów reakcji i faszyzmu, znajdujących się za granicą. Należy złożyć dawne partie i kierunki polityczne i zbudować w Polsce nowy typ demokracji politycznej, opartej o nowy model gospodarki narodowej".

Zdaniem Lampego ZSRR nie pozwoli na to, by powojenna Polska była wrogo ustosunkowana do ZSRR. Sądził jednak, że sowiety zgodzą się na pewne odmienności w Polsce powojennej. Do wpływow PFR odnosił się sceptycznie.

Koncepcje Lampego, zwane "tezami nr 3" daleko odbiegały od poprzednich programów Frawina, Minca i Zambrowskiego. Dla uniknięcia zametu dyskusyjnego, komuniści w Moskwie uznali za konieczne powołanie jakiejś nadbudowy politycznej, na bazie ZPP. Powstał - pod koniec listopada, lub z początkiem grudnia 1943, Polski Komitet Narodowy, jako oficjalny ośrodek kierowniczy Polaków w Rosji.

Nigdy nie ogłoszono daty jego powstania i składu, ale na pewno byli w nim Wasilewska, Lampe i Berman. Twórcy PKN byli w tym czasie odcięci od wiadomości z kraju /po aresztowaniu Findera i Fornelskiej przerwana została łączność radiowa z Polską/.

Październikowa narada ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i ZSRR w Moskwie i zakończona 7.12. konferencja w Teheranie dodała bodźca inicjatorom PKN: Rosja uzyskała prymat w sprawach politycznych.



Komuniści z ZPP zrozumieli, że patronat Stalina zapewni im władzę w Polsce. Wobec braku kontaktu z PFR, której nie darzyli i poprzednio uznaniem - doszli do przekonania, że mają tytuł do występowania w charakterze reprezentacji polskiej w ZSRR, a później na terenie międzynarodowym. Przystąpiono do przygotowywania programu politycznego PKN-u.

Zanim uchwalono deklarację, kilku jej autorów zostało zaproszone do Stalina. Jak podejrzewa poufny list korespondent Timesa w Moskwie Parker przyjął:

"odbyło się bez rozgłosu. Stalin oświadczył, że nie może być w przyszłości zagadnienia Polski komunistycznej. Było by to zbyt ryzykowne i nie zabezpieczyłoby spokoju. Przyszła Polska - jego zdaniem powinna być taka, aby chłopcy czuli się właścicielami gruntu, nacjonalizacja niektórych gałęzi przemysłu może być konieczna, ale większość przedsiębiorstw powinna pozostać w prywatnych rękach.

Wtedy mogło się wydawać, że Stalin i Mołotow myśleli o utworzeniu polskiego komitetu, w którym będą ze sobą współpracować Polacy z ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. Członkowie ZPP wyszli z przyjęcia pod wrażeniem, że Rosje pragnęły w widzieć utworzenie załóżki rządu."

Następnego dnia po tym przyjęciu odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej przez ZPP Komisji Organizacyjnej PKN-u. Przewodniczącą Komisji była Wasilewska, jej zastępcą A. Witos, sekretarzem J. Bermań. W obradach uczestniczyli również Berling, Jedrychowski, Minc, Wierzbowski, Szyr, Grubecki, Popiel i Włodzimierz Stahl. Prace Komitetu przebiegały w szybkim tempie.

PKN miał liczyć 20 członków - 10 z "polonii radzieckiej", 2 z polonii amerykańskiej, 2 z emigracji w Londynie, 1 dla emigracji na Bliskim Wschodzie, 5 - dla przedstawicieli kraju. Struktura organizacyjna Komitetu przewidywała 18 resortów, odpowiadających ministerstwom.

Wydawało się, że PKN wkrótce będzie utworzony. Prowadzono szeroką akcję uzasadniającą potrzebę powstania ośrodka politycznego, ale akcja ta została niespodziewanie przerwana.

Choć deklaracja programowa nie ujrzała światła dziennego, warto przytoczyć jej generalne założenia:

"Utworzyliśmy PKN, aby działał jako tymczasowa reprezentacja narodu aż do utworzenia Rządu Tymczasowego i zwołania Sejmu. PKN powstaje jako wyraz tworzącego się frontu narodowego: walk w kraju, demokratycznego wychodźstwa na terenie ZSRR, Ameryki i Anglii, Wojska Polskiego w ZSRR i chcących walczyć z Niemcami oficerów i żołnierzy formacji polskich w Anglii i na Bliskim Wschodzie."

Jak widać, twórcy PKN przechodzili do porządku dziennego nad istniejącą od 2 lat komunistyczną PFR. Apelowanie do żołnierzy polskich na Zachodzie, aby podporządkowali się PKNowi miało charakter dywersyjny i wręcz obraźliwy. Deklaracja zawiera parę pokazowych ogólników społeczno-gospodarczych i odmawia legalnemu rządowi w Londynie prawa do reprezentowania narodu polskiego.

Z deklaracji wynika jednoznacznie, że PKN jest zdecydowany przejąć władzę w Polsce i dochować wierności ZSRR.

Obok PKN - a zaczęto tworzyć Centralne Biuro Komunistów Polskich w ZSRR - kierowniczy ośrodek komunistów polskich w Rosji. W uzasadnieniu potrzeby utworzenia Biura czytamy:

"W związku ze zbliżającym się wkroczeniem na terytorium Polski i koniecznością ścisłego współdziałania z partią w Polsce, wyobrażamy sobie organizację komunistów /Centralne Biuro/ jako zagraniczną organizację PFR na terenie ZSRR." To bardzo charakterystyczne sformułowanie dla całokształtu stosunków komunistów w Rosji z krajem. Choć organizatorzy Biura nie otrzymali żadnego mandatu od PFR, sami przyznali sobie rolę jej zagranicznej organizacji. Przyszłość wykazała, że Biuro, ściśle powiązane z kierownictwem sowieckim i szefem "rozwiązanego" Kominternu stało się ciałem nadrzędnym nad PFR.

W pierwszej fazie działalności Biuro powołało 7 osobową komisję organizacyjną mającą m.in.:

"utworzyć wąską organizację w Moskwie przy PKN i ZPP, obejmującą sprawdzonych komunistów, KZMPowców oraz tych sympatyków którzy dali się poznać w Polsce lub w ZSRR jako ludzie oddani sprawie, aktywni politycznie zehartowani... Kierownictwo partyjne w Korpusie będzie realizowało swe zadania wyko-



rzystując komunistów, znajdujących się w sprzeczności politycznej i kadrowej do-  
wódczej."

Przewodniczącym kierownictwa CBK był A. Zawadzki, sekretarzem Stanisław Radkiewicz, członkami W. Wasilewska, K. Świerczewski i J. Berzman. "Pełnomocnikami" Biura zostali H. Minc i S. Wierbiński. Ta grupa miała wręcz wyjątkową pozycję i przez z górą 6 miesięcy posiadała decydujący wpływ zarówno na postawę polityczną wojsk Berlinga jak i na działalność komunistów w Rosji i kraju.

Tymczasem w początku 1944 r. miały miejsce wydarzenia, które zmusiły Kreml do nakazania wprowadzenia w życie koncepcji PKN-u choć przestano o nim mówić i pisać.

W styczniu 1944 Armia Czerwona przekroczyła granice Polski. Alianci zachodni zwrócili się z propozycją do Stalina o ponowne nawiązanie stosunków z legalnym rządem Polski, który sami uznawali. Stalin był temu przeciwny. Mołotow oświadczył Harrimanowi, że rząd sowiecki bierze pod uwagę zupełnie nowy rząd polski, w którym być może znajdą się jeszcze członkowie rządu londyńskiego oraz wybitni Polacy z ZSRR i USA. Niektórych członków rządu londyńskiego Rosjanie nigdy nie zaakceptują. Zorientowawszy się, że alianci popierają nadal rząd londyński Stalin zrezygnował z koncepcji PKN, nie chcąc zażądać stosunków z aliantami, "Urabieli" natomiast Churchilla i Roosevelta, oswojając ich z myślą o gruntowych zmianach w rządzie polskim.

Tymczasem /1.1.1944/ komuniści utworzyli Krajową Radę Narodową /KRN/. Stalin nie miał złudzeń co do wpływów tej pseudoorganizacji polskiej, ale ważny był dla niego tytuł i fakt istnienia tego tworu. KRN miała być "zyrrentem" pseudorządu /komitetu/ który zademonstruje swe istnienie na ziemiach polskich zajętych przez Armię Czerwoną. Stalin rozumował, że alianci nie będą mu mogli zarzucić eksportowanie do Polski własnego zespołu rządzącego. Dlatego zlikwidował PKN, którego podstawowe założenia można było, po paru miesiącach, dostrzec w PKWN-ie.

#### e/ Centralne Biuro Komunistów Polskich

Jednym z pierwszych posunięć CB było umocnienie wpływów w wojsku. Utworzono więc szereg tzw. zespołów zaufania Biura, do których należeli E. Ochab, R. Zambrowski, S. Jedrychowski, W. Grosz, K. Witaszewski, J. Prawin, E. Pszczółkowski i ok. 20 innych.

Nowym i ważnym kierunkiem aktywności Biura stały się sprawy krajowe - posunięcia PPR-u i podległej jej KRN. Moskwa doceniała wagę posiadania krajowych podstaw organizacyjnych i umiejętności kierowania nimi.

Rozpoczęła się intensywna korespondencja radiowa Dymitrowa /szefa Kominternu/ z Gomułką. Kontrola Dymitrowa trwała nadal na podstawie polecenia Stalina. To pośrednictwo między CB a PPR skończyło się dopiero po paru miesiącach.

Gomułka nie we wszystkim zgadzał się z Moskwą. Podkreślał dominującą rolę PPR jako najlepiej orientującej się w rzeczywistości. CB miało więc wątpliwości czy PPR nie ulega "sekcjarskim błędom". Polemika Gomułki z Dymitrowem trwała aż do połowy lipca 1944. Różnice poglądów stopniowo się zatarły, powstała natomiast pewna nieufność i zamaskowana wrogość do Gomułki. CB poparło jednak żądania Gomułki o broń dla AB i wystąpiło z wnioskiem o utworzenie "Polskiego Sztabu Partyzanckiego".

W interesie CB było rozbudowanie armii Berlinga. Odpowiedziało to też Stalinowi, który w dniu 16.3.1944 wydał decyzję o utworzeniu I Armii Polskiej i swansował Berlinga na stanowisko generała dywizji. Równocześnie Stalin zwrócił się do Roosevelta z prośbą o zgodę na przyjazd do ZSRR O. Lengowa i ks. Orłemańskiego, uprzedzonych do dokoptowania do przyszłego rządu, w charakterze osób świadczących o jego "szerokiej bazie".

W marcu 1944 w Moskwie odbyła się narada składu partyjnego, która ostatecznie ujednoliciła zasadę postępowania w sprawach ideologicznych. Uznano rolę PPR jako kontynuatorki ruchu komunistycznego, przodującej w "walce wyzwoleniczej narodu", ale CB nie zrezygnowało z możliwości własnego kierownictwa, przysajmniej w zakresie swych stosunków z Moskwą i zwierzchnictwa nad armią Berlinga, który w parę dni później poruszył sprawę powołania na ziemie polskie jakichś - choćby tymczasowych - organów administracyjnych opartych na wojsku. Na jednym z kwietniowych posiedzeń Prezydium



ZG ZPP Berling ponownie mówił o konieczności powołania doraźnej administracji cywilnej na wyzwolonych terenach, lecz nie precyzował charakteru tej władzy wobec braku konkretnych decyzji Stalina.

Z możliwością tworzenia przez Stalina metodą faktów dokonanych jakiejś tytularnej choćby władzy, liczył się premier Mikołajczyk informując Churchill'a, że:

"zanim wojska sowieckie przekroczą linię Curzona, Rząd zamierza powołać Komitet Wyzwolenia Narodowego, złożony z personelu nastawionych Polaków w Rosji, USA i - jeśli by to było możliwe - również w Wielkiej Brytanii. Później, po przekroczeniu linii Curzona, w planie ma być utworzony "polski rząd" przez radę narodową, ostatnio zorganizowaną w Polsce pod auspicjami Moskwy". Churchill nie kwestionował przewidywań Mikołajczyka, proponując... porozumienie na warunkach proponowanych przez Stalina. Była by to jednak przedwczesna kapitulacja polityczna. Rząd miał świadomość siły jaką reprezentowała nasza Państwo Podziemne. Rozumiał również konieczność wywierania nacisku na Amerykę i Anglię.

Utworzenie w tym czasie Rady Jedności Narodowej /RJN/ pod przewodnictwem Pułaska zaniepokoiło kierownictwo PPR. Wyczuwając zastrzeżenia komunistów w Moskwie wobec PPR i KRN, Gomułka obawiał się, że powstanie RJN, opartej o szeroki wachlarz stronnictw niepodległościowych jeszcze bardziej poniejszy w oczach Moskwy znaczenie komunistów krajowych. W tej sytuacji wysłał w marcu delegację do Moskwy. Formalnie miała to być delegacja KRN, lecz główną rolę wyznaczono przedstawicielowi PPR - M. Spychalskiemu, obok którego poszli jeszcze: Osóbka-Morawski i Jan Haneman z Robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej, tzn. prokomunistycznego odłamu PPS oraz działacz PPR - Kazimierz Sidor. Zadaniem delegacji było uzyskanie uznania KPN przez ZSRR i wprowadzenie jej jako samodzielnego czynnika na arenę międzynarodową, porządkowanie się KRN-owi ZPP, GB i Armii Polskiej oraz uzyskanie pomocy, zwłaszcza broni.

Na próbę uznania KRN przez ZSRR Stalin powiedział: "Możecie być przekonani, że rząd londyński nie będzie nigdy przez ZSRR uznany. Co zaś do uznania KRN przez nas - to nie będzie przeszkodą. Pomyślimy o tym po waszym powrocie ale musicie wyłonić naprawdę jakiś czynnik wykonawczy."

Obecny przy rozmowie Mołotow dodał, że uznanie KRN nstrafiło by na sprzeciwy aliantów, popierających rząd w Londynie. Z realizmu politycznego wynikała ogólna treść komunikatu prasowego, mówiącego, że przedstawiciele KRN poinformowali Stalina o sytuacji w Polsce.

Rządząco wstrzeźliwie było oświadczenie ZPP, ogłoszone w "Wolnej Polsce": "ZPP uznaje w KRN ośrodek polityczny poparty do kierowania całą częścią narodu". Przebiła z niego podejrzliwość i nieukrywana niechęć do podporządkowania się KRN. Gości z kraju wyprowadzono na 2 tygodniowe oświadczenia armii Berlinga - Stalin nie chciał jeszcze w tym momencie politycznym dalszych rozmów z delegacją.

#### f/ Rozmowy w Moskwie, Waszyngtonie, Londynie.

W nieujawnionych planach doprowadzenie do utworzenia nowego rządu polskiego Stalin przewidywał zaproszenie w nim udziału przychylnych sobie Polaków z USA. Do Moskwy przyjechał więc w kwietniu prof. Lange i ks. Orlemański. Po rozmowach ze Stalinem, Lange, posiadający wówczas obywatelstwo USA, wysłał do Waszyngtonu raport, w którym mówi m.in. o propozycji Stalina, by Lange przeprowadził rozmowy w Londynie z rządem polskim, przedstawił mu, co widział w Sowietach itp. Stalin sugerował Langemu by porozmawiał z gen. Sosnkowskim dla poznania jego poglądów. Z wypowiedzi Langego wynika, że przyjmował on oświadczenia Stalina za dobrą monetę i w ten sposób stał się ich propagatorem.

Rząd polski w Londynie nie ustawał w zabiegach o korzystniejszą dla Polski zmianę postawy Roosevelta, który zaprosił Mikołajczyka w początku czerwca. Roosevelt ograniczył się do rozmów oficjalnych, skłaniając Mikołajczyka, by nie występuje publicznie wobec Polonii amerykańskiej /zbliżały się wybory prezydenckie/. O charakterze wizyty Mikołajczyka Roosevelt poinformował Stalina, zaś Mikołajczykowi radził udanie się do Moskwy celem przedstawienia impulsu politycznego. Namawiał go też, do dokonania zmian personalnych w rządzie w sposób odpowiadający Stalinowi, tzn. usunięcie z niego m.in.



prezydenta Raczkiewicza i Naczelnego Wodza, gen. Sosnkowskiego. Mikołajczyk nie zgodził się z tą propozycją, choć naiwny i nieuczciwy wobec Polaków - otoczony podejrzanymi doradcami-Roosevelt przekonywał go, że Stalin rzeczywiście chce Polski silnej i niepodległej.

W parę dni po przyjeździe pierwszej delegacji KRN do Moskwy i w okresie poprzedzającym wizytę Mikołajczyka w USA, ambasador sowiecki w Londynie Lebediew nawiązał kontakt z przewodniczącym Rady Narodowej-Grabskim. Lebediew mówił o konieczności nawiązania zerwanych stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Rządem Londyńskim. Po wstępnych rozmowach Grabskiego z Lebediewem, Grabski został zaproszony przez prezydenta rządu czechosłoweckiego Benesa, który przekazał mu - polecenie Moskwy - informację, że do przywrócenia stosunków z Moskwą konieczna jest usunięcie z rządu gen. Sosnkowskiego, Prezydenta Raczkiewicza i ministrów Kota i Kukieła, po czym inne sprawy mogą być załatwione korzystnie dla Polski.

W spotkaniu z Mikołajczykiem Lebediew utrzymywał, że Stalin autentycznie chce dogadać się z Mikołajczykiem. Ten oświadczył, że sprawa zmian w rządzie nie może być w ogóle poruszana.

Przedstawił też najważniejsze zasady porozumienia: przywrócenie normalnych stosunków dyplomatycznych, ustalenie wspólnego planu działań bojowych AK i wojsk sowieckich, objęcie administracji przez władze Polski Podziemnej, odłożenie zmiany granic do czasu zakończenia wojny.

Lebediew oświadczył, że nie przewiduje trudności w ustaleniu takich zasad wysuniętych przez Mikołajczyka ale przed wyjazdem do Moskwy - powinien przeprowadzić zmiany w rządzie. W następnych spotkaniach Lebediew sondował Mikołajczyka w kwestii korekty granic. Ten odpowiedział, że Rząd nie ma uprawnienia konstytucyjnych w tym względzie. 23-6-1944 odbyła się ostatnia rozmowa Lebediewa z Mikołajczykiem. Lebediew zakomunikował mu stanowisko rządu sowieckiego:

"Pierwszym warunkiem przywrócenia stosunków dyplomatycznych jest ustąpienie ze stanowisk wpływających na politykę Rządu Polskiego prezyd. Raczkiewicza, gen. Sosnkowskiego, ministrów Kota i Kukieła. Ale usunięcie tych ministrów z rządu nie wystarczy, Mikołajczyk powinien przeprowadzić generalną rekonstrukcję swego rządu włączając w jego skład Polaków z Londynu, z KRN-u w Polsce, Polaków w Rosji i z Ameryki. Ten zrekonstruowany rząd powinien potępić rząd poprzedni za błąd popełniony w sprawie katyńskiej. Jeśli to nastąpi, to stosunki polsko-sowieckie zostaną wznowione i będzie zawarty układ w sprawie administracji polskiej w kraju."

Na to bezczelne i upokarzające ultimatum Mikołajczyk uznał bezcelowość dalszych spotkań.

Nie ma kwestii, że Lebediew na polecenie Stalina badał stopień odporności polskiego rządu a równocześnie tworzył pozory szukania porozumienia z Mikołajczykiem. Stalin wiedział zresztą od Roosevelta, że Roosevelt nie będzie krępował Stalina w niczym, co wiąże się z Polską /pod warunkiem zachowania tego w tajemnicy, gdyż Roosevelt potrzebuje głosów polskich w zbliżających się wyborach/. Od tego czasu Stalin mógł bez przeszkód realizować swój "polski plan".

#### g/ Delegacji KRN-u Na Kremlu

Stalin uwolniony od niepokoju o losy wojny dzięki inwazji kontynentu przez Amerykanów i Anglików, szedł na całego w sprawach polskich. Na rękę był mu przyjazd delegacji KRN. Wyderzeniu temu nadano rozgłos i aby stworzyć wrażenie, że KRN - to duża siła, "podparto" ją Związkiem Patriotów Polskich i Armią Berlinga. Prasa ZFP zaczęła z uznaniem pisać o walce PEP w kraju, przyznając, że Polacy w Rosji nie mogą przyznawać sobie nadrzędności nad społeczeństwem w ojczyźnie.

Zbliżała się data przekroczenia Bugu przez armię sowiecką. ZFP pospieżyli więc z rezolucją ją stwierdzającą m.in:

"ZFP uznaje KRN za prawdziwe przedstawicielstwo narodu polskiego i wyraża przekonanie, że KRN, powołana przez najbardziej oddane sprawie narodowej żywioły -skupi wokół siebie wszystkich Polaków, zorganizuje ich do walki i poprowadzi do zwycięstwa nad hitlerowską tyranią."

W utworzeniu KRN, AL i jej dowództwo, ZFP upatruje początek zjednoczenia wszystkich polskich sił zbrojnych - zarówno na terytorium Polski, jak i



poza jej granicami.

ZEP jest głęboko przekonany, że KRN stworzy przesłanki do wyłonienia obdarzonego zaufaniem narodu Tymczasowego Rządu Narodowego, który zapewni zwycięstwo nad wrogiem i utwori drogę rozkwitowi materialnych i duchowych sił narodu."

Rezolucja ta, podpisana uroczystie przez wszystkich członków ZG ZPP była aktem politycznego podporządkowania się ZPP i I Armii zwierzchnictwu KRN-u. Odpowiadało to potrzebom Stalina w realizacji jego planów polskich. W ich ramach leżało też wykazanie aliantom zachodnim wyolbrzymionej roli KRN.

W końcu czerwca miała wyruszyć do Moskwy druga delegacja KRN. Znalazł się w niej dowódca AL Żymierski i trzech przedstawicieli tytularnego strannictwa chłopskiego "Wola Ludu", utworzonego w lutym tego roku przez PPR. Byli to Jan Czechowski, Stanisław Kotek-Agroszewski i Franciszek Litwin, który jednak zrezygnował z wyprawy.

Był to okres, gdy "polski plan" Stalina wchodził w stadium realizacji. W projektowanym zespole rządzącym nie mogło zabraknąć ludowców z kraju. Delegatem KRN zpowiadał Stalin 22.6., że stanowisko naczelnego wodza musi objąć przedstawiciel kraju. Żymierski był jednym kandydatem - nie tylko jako autentyczny generał, ale również jako człowiek związany z komunizmem już przed wojną. Miał więc pod każdym względem przewagę nad Berlingiem, który swą rolę już właściwie spełnił, a w dodatku naraził się komunistom dążeniami do zapewnienia armii /i sobie/ głównej roli w Polsce. Te dążenia komuniści jednak zniwelowali, mianując Żewadzińskiego z/cą Berlinga do spraw politycznych.

Już w dniu przyjazdu do Moskwy, Żymierski został wezwany do Stalina, który chciał dowiedzieć się o sytuacji w kraju i zorientować, czy Żymierski może być naczelnym wodzem. Test wypadł pozytywnie.

Delegaci KRN rozpoczęli serię spotkań z ZG ZPP. Na jednym z nich, w dniu 12 lipca - omawiano kwestię przyszłej władzy wykonawczej i ustalono w tej sprawie dwie zasady: 1/ powinna ona powstać przed wkroczeniem armii polskiej do kraju, 2/ powinna proklamować "powstanie wojska polskiego" przez zjednoczenie AL i Armii Polskiej w ZSRR.

W tym samym czasie z inicjatywy CB opracowany został, opatrzony datą 15 lipca memoriał do Stalina, podpisany przez Wasiliewską /ZPP/ i Osóbkę-Morawskiego /KRN/. Uzasadniał potrzebę jak najszybszego utworzenia Tymczasowego Rządu Polskiego:

"Po pierwsze: wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium Polski w warunkach nieistnienia Tymczasowego Rządu Polskiego /TRP/ zostanie natychmiast wykorzystane przez wroga elementu zarówno w Polsce jak i zagranicą dla przedstawięcia wojska Armii Czerwonej jako początku "okupacji rosyjskiej".

Po drugie: stworzenie TRP podaje podstawy tajnej administracji polskiego rządu emigracyjnego w Polsce, jego organizacji wojskowych, przyspieszy rozkład obozu reakcyjnego w Polsce i na emigracji, a z drugiej strony przyspieszy konsolidację obozu demokratycznego i podniesie jego autorytet w kraju i za granicą.

Po trzecie: stworzenie TRP da możność oparcia stosunków między ZSRR a Polską na podstawach umów międzynarodowych. Najpilniejsza jest sprawa zaakceptowania przez TRP linii Curzona jako podstawy dla ustalenia granic między Polską a ZSRR.

Po czwarte: stworzenie TRP da możność połączenia Polskich Sił Zbrojnych w Polsce i ZSRR pod wspólnym dowództwem, co stanowi niezbędny warunek uniknięcia poważnych komplikacji i szkodliwego separatyzmu.

Po piąte: stworzenie TRP da możność natychmiastowego przeprowadzenia mobilizacji w Polsce przez polskie władze rządowe, co jedynie jest celowe."

Ten ostatni punkt był pomyślany jako posunięcie polityczne, gdyż natychmiastowe mobilizacja "oczyszczy" teren z przeciwników narzuconego rządu. W dalszej części pisma przewiduje się, że ów "tymczasowy rząd" będzie składał się z przedstawicieli KRN oraz ZPP, a w następnej kolejności "również i z członków innych organizacji demokratycznych w kraju i za granicą". Będzie on odpowiedzialny przed KRN, do czasu powołania sejmu.

Znaczenie memoriału Wasiliewskiej i Osóbkę-Morawskiego polega na wyraźnym określeniu intencji pretendentów do objęcia władzy w Polsce. W późniejszych



jawnych publikacjach, cele te były przesłonięte komunistyczną frazeologią pa-  
triotyczną i wolnościową. Akt ten otwierał ostatni okres gorączkowych dysku-  
sji poprzedzających decyzję o utworzeniu PZPN.

h/ Dyrektywy Stalina

W dn. 15.7.1944 odbyła się druga rozmowa Stalina z Żymierskim, w trakcie  
której poruszono kwestie granic Polski oraz władzy, opartej formalnie na KRN.  
Zdaniem Stalina powinien to być "Komitet Wyzwolenia Narodowego".

Następnego dnia odbył się posiedzenie ZG ZPP przy udziale delegatów KRN,  
gdzie mówiono, że dajrżewa już potrzeba utworzenia rządu przez KRN. Nie by-  
ło to możliwe, gdyż KRN przebywała w Warszawie, a próba zebrania 7-mie oso-  
bowej delegacji przez sprowadzenie z kraju paru innych członków Rady nie po-  
wiodła się. Nie przejęowano się tym jednak, wychodząc z założenia, że będzie  
można i tak fikcyjnie operować nazwą KRN, pod pozorem pełnomocnictwa posiede-  
nych przez jej delegatów w Moskwie.

18 lipca, na zebraniu ZG ZPP i przedstawicieli KRN "zatwierdzone" zaakcepto-  
wany przez Stalina memoriał Wasilewskiej i Osóbki-Morawskiego i ustalono do-  
wództwo Wojska Polskiego, zgodnie z zaleceniem Stalina by "kraj" miał prymat.  
Osóbka-Morawski zaproponował na dowódcę Żymierskiego, na jego zastępcę - Ber-  
linga, członkiem dowództwa - Spychalskiego i Czachowskiego. W trakcie dysku-  
sji, na drugiego, lecz równorzędnego zastępcę Żymierskiego wysunęło Zasadz-  
kiego, lecz sprawy ostatecznie wówczas nie zatwierdzone. Znaczenie pilniejsze  
było zagadnienie wyłonienia Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Tak uważał Sta-  
lin, więc i wszyscy uczestnicy dyskusji. Spychalski i Żymierski nalegali na  
powołanie już zaraz Delegatury, złożonej z członków KRN i ZPP. Wybrano się  
Delegaturę Krajowej Rady Narodowej / taką nazwę zaproponował Bermań / w skła-  
dzie 11 osób. Prezesaem został Osóbka-Morawski, wice prezesami: Wasilewski  
i A. Witos. Członkami - "krajowcy": Żymierski, Kotek-Agroszewski, Haneman i Czachow-  
ski. Z ramienia ZPP - weszli: Jedrychowski, Radkiewicz, Skrzyszewski i Grubecki.  
Listę członków i podział czynności przekazano niezwłocznie Stalinowi. Na  
tym zebraniu powzięto jeszcze uchwałę stwierdzającą, że Zarząd Główny ZPP  
"deklaruje przystąpienie ZPP do KRN i oddaje do jej dyspozycji cały swój  
skarbek polityczny i organizacyjny, a przede wszystkim Armię Polską w ZSRR".  
Ne uchwałę że Stalin zareagował następująco: "Trzeba uniknąć złych preceden-  
sów. Jeśli ZPP będzie się zwracał do KRN o przejście pod jej zwierzchnictwo,  
to każde organizacja emigracyjna będzie się mogła powoływać, że przyjęcie  
zwierzchnictwa KRN jest rzeczą całkowicie dowolną. Trzeba postawić sprawę  
inaczej, a mianowicie KRN musi oświadczyć, że podporządkowuje sobie ZPP i Ar-  
mię Polską. Trzeba by KRN pokazała zęby."

Zgodnie z tym poleceniem, na drugi dzień po odprawie u Stalina ogłoszono  
uchwałę KRN o objęciu zwierzchnictwa nad ZPP. Uchwała jest datowana: "Warsza-  
wa, 20 lipca"...

Stalin spróbował natomiast powołania "Delegatury KRN dla terenów wyzwolo-  
nych", co tak zostało ujęte w protokole z tej narady:

"Marszałek Stalin oświadcza, że niniejszym stworzenie takiej instytucji  
jest szkodliwe, że konieczne jest stworzenie polskiego organu o charakterze  
rządowym. Jesteście wciąż nielegalni i nie umiecie przejść na nowe prawo-  
wo-  
tę, spóźniacie się z tym. Trzeba, by taki organ powstał jak naj-  
prędzej. Może on ulokować się bądź w jednym z pogranicznych miast zachodnich,  
bądź w jednym z miast wyzwolonych na terytorium Polski. Trzeba, by jak naj-  
prędzej ukazała się gazeta będąca organem Delegatury. Jak tylko  
zostanie podane do wiadomości publicznej, że Delegatura zorganizowała się,  
zostanie między nią a ZSRR zawarta umowa o linii demarkacyjnej między admi-  
nistracją radziecką a administracją polską."

W dalszym ciągu narady omówiono konieczność opracowania manifestu do na-  
rodu polskiego i ułożenia stosunków między dowództwem sowieckim a adminis-  
tracją polską na terenach wyzwolonych.

W generalnych założeniach polityczno-propagandowych, podstawą nowych władz  
w Polsce miał być "Front naródowy" - pod tym kątem dano na władzech ZPP pe-  
rę miejsce dawnym ludowcom i socjalistom. Liczone, że ludzie ci zostaną "prze-  
robieni" przez komunistów - ciągną do współpracy z PZPN szych partyjnych to-  
warzyszów.

Centralne Biuro Komunistów zwróciło się więc do Stalina o zawołania na  
utworzenie w ramach ZPP komórek przewodzących partii polskiej, które



Stalin uznawał za demokratyczne. Zezwolenie uzyskano i zdołano zebrać małe grupki ludowców, socjalistów i demokratów, których wykorzystano w spazacie PKWN w okresie lubelskim.

Na skutek starań CB, władze sowieckie zgodziły się na utworzenie tzw. Polskiego Sztabu Partyzanckiego, który rozpoczął działalność 5.5.44. Kierował nim przewodniczący CB - Zawadzki, a jego zastępcą był przedstawiciel komunisty białoruski Sergiusz Prytycki. Sztab szkolił oficerów politycznych, kierowanych drogą "krętą" do AL. W ten sposób CB zapewniło sobie wpływy w szeregach AL, ponieważ z zamiaru dominowania nad PPR-em nie zrezygnowało.

20 lipca - po uzyskaniu zgody Stalina - rozpoczęła swą działalność "Delegatura KRN dla Terenów Wyzwolonych". Zajęto się sprawą ważnego pisma uchwalającego, że dziennik będzie nosił tytuł "Bieszczopolite", a jego redaktorem naczelnym będzie Jerzy Borejsza. Postanowiono, aby "manifest i pierwsze dekrety Delegatury były ogłaszane w "Bieszczopolitej" a nie w prasie ZPP. Wybrane również komisję mającą opracować manifest. Zebranie zakończono na skutek wezwania przedstawicieli Delegatury przez ministrów spraw zagranicznych ZSRR - Wyszyskiego.

#### 1/ Narodziny PKWN-u w Moskwie

Po wznowieniu posiedzenia zajęto się omawianiem projektu porozumień z władzami sowieckimi co do przejmowania administracji na ziemiach zajmowanych przez Armię Czerwoną. Termin otrzymanie władzy, jej zasięg polityczny i obowiązki świadczące na rzecz Armii Czerwonej były ściśle uzależnione od decyzji Stalina.

Art. 8 porozumienia określał, że polskie siły zbrojne będą operacyjnie podlegać Naczelnemu Dowództwu Socjetyckiemu, a w sprawach organizacyjnych i personalnych Naczelnemu Dowództwu Polskiemu.

Niespodziewanie, w trakcie przerwy w obradach Mołotow zwrócił się do członków Delegatury z prośbą o zmianę jej nazwy, bo "delegatura" brzmi zbyt skromnie i należałoby się raczej nazwać "Narodowym Komitetem Wyzwolenia", gdyż - zdaniem Mołotowa - podniosło to znaczenie nowej władzy. Proponycja Mołotowa została entuzjastycznie przyjęta, jako że odpowiadała nie tylko planom Stalina, ale i ambicjom polskiego zespołu. Tak, 20.7. powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Do nazwy upatrzonej przez Stalina dodano tylko przymiotnik "polski".

W związku z nową nazwą i charakterem Komitetu zwiększono liczbę jego członków do 15. Do składu Delegatury powołano jeszcze 4 osoby, rezerwując 5 miejsc dla działaczy politycznych przebywających w Polsce. Nigdy oficjalnie nie wskazano imiennie, kto miał zająć te miejsca, których reszta nie obsadzono.

Decyzja o zarezerwowanych miejscach miała rodowód w uchwałach KC PPR postanselających, w związku z ofensywą sowiecką, przesunąć na tereny wschodnie pierwszy garnitur PPR-owski. W Warszawie pozostała wówczas "trójka zastępcza" w skład której wchodził m.in. Kliszko.

Opracowywanie Manifestu odbywało się w nocy z 20 na 21-ty i cały dzień 21 lipca. 12-osobowa komisja zapoznała się z projektami: Drobniera i Wierbłowskięgo, opartego na projekcie niższego już Łampęgo. Przyjęto ten drugi tekst. Przygotowano również teksty mające zalegalizować pochodzenie PKWN i utworzenia jednolitego wojska polskiego. Nadano im charakter ustaw KRN - co było fałszerstwem, gdyż działająca w Warszawie KRN żadnych z tych ustaw nie uchwałała, ani nie znała.

Jedną z tych ustaw stwierdzała powołanie PKWN przez KRN.

Podając jego skład ustawa głosiła, że 5-ciu członków przebywa w kraju pod okupacją niemiecką, więc nie można ujawnić ich nazwisk. Druga ustawa dotyczyła sojelenia AL i armii polskiej w Rosji i powołanie naczelnego dowództwa. Ustawy podpisał Bierut i Osóbka-Morawski oraz Żymierski. Dodać trzeba, że przyjeżdżając do Moskwy, jako dowódcę AL Żymierski był generałem dywizji. Wyjeżdżając - po 2 tygodniach - był już generałem broni, otrzymując - tak jak Berling - awans z rąk Stalina.

Tekst Manifestu PKWN był gotów rankiem 22 lipca. Z proklamacją czekano na wiadomości z frontu. PKWN miał go ogłosić w jakiejś fikcyjnej siedzibie w pierwszym większym mieście zdobytym przez armię sowiecką. Gdy 22.7. rozgłoszono moskiewska nadsła rozkaz Stalina o zajęciu Chełma, członkowie PKWN mogli ogłosić swe istnienie i "uchwalony" w tym dniu manifest. Manifest wraz z komuniķatem o utworzeniu PKWN odczytano w tym dniu w radiu moskiewskim. Jednocześnie przesłano manifest do drukarni polowej I Armii WP, gdzie w nocy wyszedł spod



prasy pierwszy numer Rzeczpospolitej, datowany: 23.7. Chełm. W Moskwie wydrukowano w tym czasie pierwsze 2 tys. egzemplarzy manifestu w wydaniu plakatowym.

23 lipca Stalin uspokaja zaniepokojonego powstaniem PKWN Churchilla:

"My nie chcemy ani nie będziemy wprowadzać naszej administracji na terytorium Polski, ani nie zamierzemy się wtrącać w jej wewnętrzne sprawy. To powinno być dokonane przez samych Polaków. Dlatego uważaliśmy za konieczne nawiązanie kontaktu z PKWN, świeżo zorganizowanym przez KRN...

PKWN zamierza podjąć utworzenie administracji na ziemiach polskich co nam nadzieję będzie urzeczywistnione. W Polsce nie natrafiliśmy na żadne inne siły, które byłyby zdolne do powołania polskiej administracji. Tzw. podziemne organizacje kierowane przez rząd w Londynie okazały się sfałszowanymi, pozbawionymi wpływów.

Nie mogą uważać PKWN za rząd, ale jest możliwe, że w przyszłości będzie on służył za ródka dla utworzenia tymczasowego rządu polskiego, złożonego z sił demokratycznych".

W dwa dni później sowieckie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło oficjalnie, że ZSRR pomaga Polsce budować niepodległą i demokratyczną ojczyznę i nie dąży do uzyskania jakiegokolwiek części terytorium Polski ani do zmiany jej ustroju społecznego.

Rząd Polski w Londynie zwracał uwagę Rooseveltowi i Churchillowi, że PKWN to etap do tworzenia w Polsce, odpowiadającego Moskwie, rządu. Określenie przez PKWN rządu polskiego w Londynie jako władzy samowładzwej i nielegalnej stwarza / stwierdza w memoriale Mikołajczyk / bezpośrednie zagrożenie dla całej organizacji państwa podziemnego i AK, którego żołnierze, od pięciu lat walczący z Niemcami, mogą być obecnie prześladowani.

Rząd Polski apeluje więc do Anglii i USA, które gwarantowały niepodległość Polski - o zajęcie stanowiska wobec jednostronnej decyzji sowieckich. 26.7.1944 minister spraw zagranicznych Anglii Eden oświadcza, że "nie ma żadnej zmiany w stanowisku rządu Jej Królewskiej Mości, który w dalszym ciągu uznaje rząd kierowany przez p. Mikołajczyka, jako Rząd Polski".

Natomiast Roosevelt zastosował tu unik, nie zajmując jednoznacznego stanowiska.

Tymczasem w Moskwie członkowie PKWN zajęci byli rozmowami z władzami sowieckimi w sprawach granic Polski, tworzenia administracji itp. Na posiedzeniu w dn. 23.7. Żymierski nalegał na szybki wyjazd do Polski, gdyż łąka chwila będzie zajęty Lublin. Ugodnienie poruszonych spraw zakończono 25 lipca, a następnego dnia odbyła się uroczyste podpisanie porozumień. Tu trzeba dodać, że kontakt PKWN-u ze Stalinem miał odbywać się za pomocą polskiej misji wojskowej, której kierownikiem została Wasilewska, która - jak uzgodniono - nie pojedzie do Chełma lecz zajmować się będzie ZPP. Stalin wiedział, że nazwisko Wasilewskiej ma w Polsce zasłużoną złą sławę. Komunistom polskim też była już niepotrzebna, więc została w ZSRR czekając na włączenie Polski do jej wybranej ojczyzny.

Wśród podpisanych porozumień było i takie, które gwarantuje poparcie sowieckie w przyszłych rokowaniach o granice zachodnią i ustale definitywne przebieg granicy wschodniej. Takie porozumienie zawiera się tylko z rządem! - ale władz komunistom polskim to nie przeszkadzało.

Na ostatnim swym posiedzeniu w Moskwie, w dniu 26.7. PKWN uchwalił dekret o ujawnieniu i uzupełnieniu powołanych w konspiracji rad narodowych, po czym na Kremlu nastąpiło uroczyste podpisanie porozumień PKWN-u z ZSRR. Po tej części oficjalnej odbył się na Kremlu wielogodzinny bankiet, w którym Stalin podejmował przedstawicieli PKWN. O świcie 27.7. polscy biesiadnicy opuścili bankiet udając się na lotnisko i po południu tego dnia wyładowali w Chełmie. Zetknęli się z rzeczywistością odmianą od spodziewanej - spotykali patroli AK z biskoczępczymi opaskami na ramieniu. Zamiał entuzjazdu tłumom doszła ich wieść, że w magistracie chełmińskich urzędują władze podległe legalnej Delegaturze Rządu Londyńskiego, a w Lublinie działa Komenda Okręgu AK i wojewódzki Delegat Rządu Londyńskiego.

### J/ Pasłowie

Tzw. Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski z 1920 r. stał się przewarem PKWN-u. Obydwa wywodziły się z koncepcji podporządkowania, zawiądnienia i wykorzystania Polski do politycznych celów Moskwy. Porównanie obu komitetów



wykazuje wiele analogii. Zasadą pozostały to same, zmieniły się metody. TKRP był elementem planu Lenina wywołania rewolucyjnej sytuacji, której pierwszym etapem miało być wspólnota komunistyczna od Uralu po Ren. Stalin traktował swój "program polski" jako jeden z ważniejszych czynników skądinąd sowieckiego imperium, tylko posilकों używając argumentów ideowych, potrzebnych dla propagandy. Nie chce mieć kłopotów wewnętrznych i międzynarodowych - nie chciał przekształcić oficjalnie Polski w XVII republikę, ale dążył do zrealizowania jej, przy zachowaniu pozorów suwerenności.

Palacy towarzysze Lenina: Dzierżyński, Pastkowski, Kon, Marchlewski, Bobina-ki, Budek i inni współpracownicy Lenina, ceniącymi jego bolszewicki autorytet, lecz posiadający własne poglądy. Byli partnerami Lenina w jego wyjątkach nad bolszewizacją Rosji.

Stalin wyznaczył polskim komunistom rolę służebną. Oni sami posłusznie przyjmowali zlecenia im zadania. Stalin wiedział, że Bierut, Zambrowski, Nino, Bożan i inni, wymiarem intelektualnym nie dorastali do pięć polskim towarzyszem Lenina.

Mimo odmienności kalibru i charakteru wykonawców planów Lenina i Stalina, zasady planu pozostały takie same: Do tego by Polska mogła służyć interesom Moskwy były potrzebne - jako siły pomocnicze - ośrodki komunistyczne w Polsce. Główne polityczne siły wrożeńskie miały iść z ZSRR. Reprezentować ją mieli szefami palacy komunistów, korzystający z decydującego wsparcia sowieckiej armii i tytułowych formacji wojska polskiego. Tak jak w 1920r. Lenin, w 1942 Stalin wysłał do Polski pierwszą grupę aktywistów, mających tworzyć ZPP i jej szefem odpowiednik - GŁ. ZPP poważnej siły nie reprezentowała, była niepopularna i słabiej umiata na sowiecką agenturę. Jej szefowie propagandę i kierowanie fałszywych instytucji, jak np. KRN - u sterwały tylko posory znaczenia w kraju, lecz ZPP mogła być potrzebna jako czynnik pomocniczy o większej wartości dywersyjnej i politycznej niż KPWP w 1920 r.

Zerówno w 1920 r., jak w 1944 r. podstawą realizacji "planu polskiego" były grupy komunistów zambolizowanych w Rosji. Za czasów Lenina utworzone przez CK partii bolszewickiej Biuro Polskie, które - z polecenia Lenina - utworzyło TKRP.

Zgodnie z zaleceniami Stalina, w 1944 r. utworzone w Moskwie Centralne Biuro Komunistów Polskich, powołane z bolszewickim KC i decydujące o działalności ZPP, armii Berlinga, treści instrukcji przekazywanych KC ZPP w Warszawie. Biuro to, z pozwoleniem Stalina powstało PKWN, który nielegalnie objął władzę na ziemiach polskich zajętych przez Armię Czerwoną. Obydwa Komitety powstały z tego samego niemal identycznego szkieletu. Inny jednak układ sił i odmienne losy wojenne sprawiły, że biurostoczkę zakończył swój żywot po 3 tygodniach, a PKWN utrzymał się przy władzy i przekształcił w Rząd Tymczasowy.

Jeden z nich z tych komitetów nie mógł rozpocząć swojej działalności bez wsparcia na sowieckich bagietkach. Zerówno Lenin jak i Stalin, ze względów propagandowych pragnęli mieć przy boku własnej armii formacje polskie. Lenin już w 1918 r. polecił stworzyć "Polską Brygadę Armii Czerwonej im. T. Kościuszki" - ale ta inicjatywa nie była udana. Stalin w 1943 r. chciał zabrać w I Dywizji - im. T. Kościuszki tych Polaków, których nie dopuścił do Armii Andersa. Działka w korzystniejszej sytuacji niż Lenin i faktycznie stworzył armię I, potem II, z których powstało LWP - posłuszne do dnia narzędzie Kresla. "Brygada" Lenina osiągnęła maksymalny stan 176 żołnierzy.

Ładny z wykonawców swego własnego "planu polskiego" starał się o wsparcie jego realizacji na terenie międzynarodowym. Leninowi pomagał w tym zrzęzny dyplomata Czicherin. Stalin sam przeprowadził najśmiajsze posunięcia międzynarodowe, ale w punkcie wyjścia korzystał z pomocy Molotowa.

Lenin wykorzystywał na forum międzynarodowym, utworzony przez siebie Komintern. Był on niewiarygodnie przydatny Stalinowi w pierwszym okresie wojny. Gdy rozwiązano go nominalnie w maju 1943 - Stalin czynił to dla dokonania propagandowego zwrotu w swych stosunkach na arenie zagranicznej.

To skrócone zastawienie niektórych przykładów wyraźnie potwierdza niezależność sowieckich zleceń w dążeniu do podporządkowania sobie Polski. Ale nawet skuteczna realizacja zasadniczej koncepcji przez Stalina nie zdołała zmienić postawy Narodu Polskiego oraz jego niezłomnej woli i zdecydowanych dążeń do odzyskania niepodległości.

Oprac. na podst.: "Dwa Komitety 1920, 1944" T. Żerzykowski, Wyd. "Spotkania".



W związku z otrzymaniem przez nasza redakcję informacji związanych z bestialskim zamordowaniem sp.ks. Jerzego Popiełuszki przez funkcjonariuszy LSW, w ostatniej chwili wycofaliśmy z niniejszego numeru stałą pozycję: "Kremi za szesnastymi drzewami" i "O Jezul a cóż to za Palacy".

FRAGMENT Z PISMEŃ "RELACJI X. GRZEGORZA KALWARCZYKA Z PODJĘCIA ZŁOŃ X. J. POPIEŁUSZKI I PROSEKTORIKI ZAŁ. I.S.D. SĄDOWEJ W BIAŁYMSTOKU z dn. 2. II. 1984 r."

Y.../ wewnątrz oczekiwali nas: prof. Maria Byrdy, ppłk Jerzy Ziniewicz, ppłk Jerzy Paczuska /bez mundurów/ i dr Jerzy Janicz.

Z miejsce odbyliśmy krótką 10 min. naradę, podczas której ustaliliśmy następujący tok zajęć: komisyjne otwarcie przechowalni ze Zwiłkami, zrobienie zdjęć, rozpoznanie zwiłok, włożenie do trumny, okazanie Ciału Rodzinie, jeśli to będzie wskazane, poproszenie bp Edw. Kisielea o przyjazd w celu odprawienia krótkiego nabożeństwa. Na wniosek pani prof. Byrdy zdecydowaliśmy, żeby przy rozpoznaniu i ubieraniu Zwiłok nie być Rodzicom /.../

Po otwarciu drzwi zobaczyliśmy przykry wiłok: na stole-wózku leżały na znak Zwiłki przykryte białą tkaniną. Spód tkaniny wisieć było prawy bok i rękę ułożoną s bok ciała i prawie całe nogi. Na prawym barku była rana okosna /około 3 cm/, gołonie wyglądały tak, jakby płatemci czy miejscami pożądzierano z nich naskórek. A może były już objęzione przez faunę wodną? Takie przynajmniej odniosłem wrażenie. Gdy zapytałem obecnego lek., co się stało z nogami X Popiełuszki - odpowiedział, że są to już zmiany pośmiertne. Podał przy tym, że Ciału nie zewnątrz nie mało większych śladów pobicia, był natomiast zaskoczony jego brzuszną. Stwierdził, że w swojej praktyce nie dokonywał sekcji zwiłok, które wewnątrznie byłyby tak uszkodzone, jak było to w przypadku wnętrza Ciała X Jerzego. Palce u rąk i nóg robiły wrażenie jakby były nadgniłe. Z brązu i ciemnoczerwieni błoni i stóp przechodziły w kolor popielato-zielony. Wyglądało to tak jakby palce rąk i nóg oblapione były piaskiem plażowym. Po zdjęciu białej tkaniny ukazało się nagie Ciału zszycie na krzyż, wzdłuż i w poprzek. Zszycie było również lewe ramię od łokcia do barku. Całe Ciału i twarz robiły wrażenie posinięconego. Mięso zbarwienie brązowo-zieloniste-popielate. Najbardziej był szczerzył nos i okolice oczu. Włosy były zmierzwiłone i zdaje mi się, że dużo rzadsze jak za życia. Z samego wyglądu twarzy /robiła b. przynębiające wrażenie/ trudno byłoby ustalić stuprocentową tożsamość Zwiłok. Nos wydawał się bardziej spłaszasty. Jedynie grymas lewej strony twarzy przypominał cokolwiek żywego X Jerzego.

Nie mając całkowitej pewności co do autentyczności Zwiłok obecny przy identyfikacji p.J. Lipiński z Hutu W-wa poprosił laboranta sekcyjnego Włg. Litwinczuka o rozwarcie Zwiłkom ust w celu sprawdzenia uzębienia X Jerzego oraz o dentystyczne lustro. Sprawdzenie dało wynik pozytywny. Wcześniej postarał się u dentystki o wykaz uzębienia X Jerzego. Zauważył jednak, że zniasta języka było coś, co przypomina miąższ. Chcąc uniknąć na przyszłość jakichkolwiek wątpliwości, poproszeni zostali do identyfikacji jeszcze dwaj rodzeni bracia X Jerzego. Starszy brat był b. przynębiony i właściwie nie wypowiadał się, młodszy natomiast sprawdził z J. Lipińskim fakt posiadania przez X Jerzego na klatce piersiowej dwóch znamion, które przypominały parę sódtkowych sutków. Były.

Zamordowany X Jerzy ubrany został w białą koszulę, czarne spodnie i pantofle oraz w sutannę. Do sutanny na piersi przypięciono mu trzy znaczki: 1/ Znaczek z główką Matki Bożej Częstochowskiej na tle białe-czerwonej flagi, 2/ Znaczek z napisem "SOLIDARNOŚĆ" na tle orze, 1980 Sierpień 1984 Huta Warszawska, 3/ Znaczek z wizerunkiem kościoła św. Stanisława Kostki i napisem: "Msza za Ojczyznę", Warszawa.

Na sutannę nalożono mu szelbę z wyhaftowanymi czerwonymi krzyżykami i zielonymi listkami oraz czerwony getycki ornat ze złotym haftem kilka kłosów zboża oraz gałązki winogron. Do ręki włożono Zmarłemu sporych rozmiarów krzyż z pasyjką i naklejonymi na końcu ramion napisami "Solidarność" oraz różaniec z masy perłowej, który otrzymał od Ojca Świętego Jana Pawła II /.../

P. Litwinczuk zajął się też uczesaniem X Jerzego oraz odpowiednią kosmetyką twarzy używając do tego pudru. Zbronilem używać szminki, którą przywiozła jedna z pielęgniarek.

Tak ubrane Zwiłki i złożone do metalowej trumny /wewnątrz drewniane/ zostały przeniesione do sąsiedniego pomieszczenia /.../ Po dokonaniu kosmetyki twarzy zdecydowaliśmy okazać je Rodzicom i rodzinie. Na wszelki wypadek



poprosiliśmy o obecność lekarza. Tak się też stało.

Rodzice i przedstawiciele najbliższej rodziny, choć zapłakani, zachowali się bardzo dzielnie./.../

W tym miejscu redakcja "Prawdy" przeznaczyła do druku artykuł pt. "Ustalenia sekcji zwłok śp. ks. Jerzego Popiełuszki". Treść tego artykułu w sposób jaskrawy odbiega od wszystkich dotychczasowych, dostępnych nam ustaleń dotyczących męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki i nosi cechy taniej, brukowej sensacji. Pomimo naszych kilkakrotnych prób polubownego załatwienia sporu /proponowaliśmy m. inm. zamieszczenie 4-ro stronicowej relacji ks. Kalarczyka; relacji, której zaledwie fragmenty ukazały się w Tyg. Powszechnym/ redakcja "Prawdy" nie zgodziła się na wycofanie w/w tekstu. W związku z tym zdecydowaliśmy się - aczkolwiek bardzo niechętnie - na niedopuszczenie do druku wspomnianego tekstu. Nie możemy zgodzić się na to, aby w piśmie firmowanym przez RKS ukazywały się teksty zawierające nieprawdziwe /wg. wszelkich dostępnych danych/ informacje.

za RKS NSZZ "Solidarność"  
r. Dolny Śląsk

M. Muszyński

.....  
DO KOMITETÓW PRZESTRZEGANIA PRAWORZĄDNOŚCI, z prośbą o rozpracowanie.

W dn. 13. XI. 84 r. w godzinach rannych przy torach kolejowych w pobliżu Elbląga znaleziono zwłoki dwudziestokilkuletniego Krzysztofa Jasińskiego - dyżurnego ruchu PKS stacji Tokłiny woj. olsztyńskie. W/w w dn. 12. XI. br. udał się w podróż do Gdańska /wg oświadczenia ojca/. W przeszłości był on bardzo aktywnym członkiem Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania przy dyrekcji kolei w Olsztynie oraz członkiem K.Z. NSZZ "S" Stacji PKP Korsze.



W stanie wojennym więziony przez okres kilku miesięcy.

Wzwnętemu do WUSW w Elblągu ojcu ofiary okazano do rozpoznania jedynie tenarz, po czym zwłoki złożono w trumnie i zalutowano. Poinformowano go również, że przed pogrzebem nie wolno mu ani innym osobom otwierać trumny ze zwłokami.

Wyniki dotychczasowego śledztwa nie są w ogóle znane.

### SPOŁECZNE KOMITETY OBRONY PRAW OBYWATELSKICH A KOMUNISTYCZNY REŻIM

Kolejny bestialski mord - tym razem na Kapianie śp. Jerzya Popieluszce - uswiadomił już chyba wszystkim, że milczenie wobec szerzącego się bezprawa komunistów jest naszym nie tylko samobójstwem ale, co gorsza, miloczącym przyzwoleniem na te antyludzkie praktyki "władzy ludowej".

Nie może więc dziwić, że najodważniejsi i najszlachetniejsi z naszego Narodu, będący równocześnie niekwestionowanymi autorytetami społecznymi, podjęli inicjatywę zakładania społecznych komitetów obrony /przestrzeżenia/ przetrwania i praw człowieka. Ludzie ci nie chcą postępować niejawnie, dlatego oficjalnie podali swoje nazwiska, przedstawili cel swojej misji: rejestrowanie i sygnalizowanie - zarówno opinii publicznej jak i władzy - wszelkich przypadków łamania prawa, stosowania przemocy, gwałtu i terroru wobec obywateli, jak również udzielanie pomocy krzywdzonym.

W każdym demokratycznym i cywilizowanym państwie, które rzeczywiście dba o dobro swoich obywateli, które chroni ich przed przemocą i gwałtem, inicjatywa taka spotkałaby się nie tylko z akceptacją rządu, ale i jego poparciem, tym bardziej, że ponad wszelką wątpliwość stanowi ona ROZBIEŻNOSPÓŁPRAWY I WSPÓŁDZIAŁANIA SPOŁECZEŃSTWA Z PAŃSTWEM w tej sferze życia społecznego i na dodatek jest zgodne z KONSTYTUCJĄ.

PRL podejmuje się za państwo cywilizowane i demokratyczne. KONSTYTUCJA PRL stanowi:

art. 9 p.2 : "Wszystkie organy władzy i administracji państwowej opierają się w swej działalności na ścisłym, czynnym współdziałaniu najszerszych mas ludowych i obowiązane są uważnie rozpatrywać i uwzględniać słuszne wnioski, zażalenia i życzenia obywateli w myśl obowiązujących ustaw".

art. 54 p.1 : "Prokurator Generalny PRL strzeże praworządności ludowej /.../, zabezpiecza pozostawienie praw obywateli."

art. 57 p.1 : "PRL, utrwalając i pomnażając zdobycze ludu pracującego, umocnia i rozszerza prawa i wolności obywateli"

art. 66 p.1 : "Obywatele PRL uczestniczą w sprawowaniu kontroli społecznej /.../ oraz zgłaszają wnioski"

p.2 : "Obywatele mają prawo zwracania się do wszystkich organów państwa ze skargami i zażaleniami"

p.3 : "Odwolania, skargi i zażalenia obywateli powinny być rozpatrywane i załatwiane szybko i sprawiedliwie. Winni przewleklenia, albo przejawiający bezduszny i biurokratyczny stosunek do odwołań, skarg i zażaleń obywateli pociągani będą do odpowiedzialności".

Po ogłoszeniu w/w inicjatywy informowania o nieprzestrzeżeniu prawa wobec obywateli, Prokuratura Generalna wydała "komunikat", w którym czytamy m.in.:

"Prokuratura Generalna informuje, że w ostatnich dniach w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu podejmowano próby inicjatyw, które pod pozorem rozwinienia działalności w obronie rzekomo zagrożonych praw obywatelskich zmierzają do powołania nielegalnych struktur organizacyjnych i naruszają porządek prawny. /.../ Wydziały społeczno-organizacyjne urzędów Wojewódzkich wszczęły w związku z tym wobec uczestników tych inicjatyw postępowania administracyjne, w toku których wydano decyzje zakazujące dalszej działalności. Mając na uwadze zagrożenie dla porządku prawnego na wniosek



organów resortu spraw wewnętrznych, w prokuraturach wojewódzkich w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu przeprowadzono rozmowy ostrzegające te osoby przed odpowiedzialnością karną w przypadku kontynuowania nielegalnej działalności. O ostrzeżeniach tych poinformowano kierownictwa zakładów pracy, w których zatrudnieni są uczestnicy tych inicjatyw" - /podkreśl. - red. "P"//.

Zauważyć warto manipulację jaką zastosowali komuniści w "komunikacie" Prokuratury; nie pošlo o to za "nielegalne struktury", dlaczego powstały, jakie są cele i metody postępowania tych "nielegalnych struktur", nie wymieniono nazwisk i pozycji społecznych członków "nielegalnych struktur", nie podano dlaczego i w jaki sposób "naruszają porządek prawny" i stanowią "zagrożenie dla porządku prawnego".

Stwierdzono że to niedwuznacznie, że inicjatorzy mogą odpowiadać karne /tzn. pójść do więzienia/ lub w najlepszym przypadku być wyrzuceni z pracy /tzn. pozbawieni środków utrzymania/.

Natomiast trzeba podkreślić w "komunikacie" Prokuratury najważniejsze stwierdzenie, a mianowicie:

"NA WNIOSEK ORGANÓW RESORTU SPRAW WEWNĘTRZNYCH, W PROKURATURACH WOJEWÓDZKICH..." itd.

A więc PANIKA I POPŁOCH w bezpieczeństwie i prokuraturach wobec możliwości ujawnienia ich mafijnego charakteru, gangsterskich metod działania, zakresu bezprawia, terrorku i bandytyzmu społecznego.

STRACH przed ujawnieniem kto rzeczywiście nimi zarządza - choć już dzielci władzą, że w Komendach większych miast urzędują ludzie KGB prawie doskonale mówiący po polsku, często lepiej od rodzimej esbecji.

A więc PANIKA I POPŁOCH w agendach nielegalnie Polska rządzącej PZPR, w agendach, które za udział w nielegalnej władzy, przywileje i pełne poczucie bezkarności podejmują się, godzą się i zatapiają BANDYTYZM POLITYCZNY - jedynie skuteczną metodę rządzenia w SYSTEMIE komunistycznym.

PANIKA I POPŁOCH tak wielki, iż wezwany przez komunistyczny reżim dziennikarzom i korespondentom zachodnim oficjalnie stwierdzono, że przekazywanie na Zachód informacji o społecznych komitetach obrony praw obywatelskich będzie równoznaczne z cofnięciem akredytacji.

A więc PANIKA I POPŁOCH przed PRAWDĄ - największym wrogiem SYSTEMU komunistycznego.

Bo też i sp. ks. Popiełuszko był kolejną, z ogólnej liczby ok. 200 tys. /od 1944 r./ ofiarą SYSTEMU. Głosił PRAWDĘ w centrum Polski, a więc był jednym z największych zagrożeń nieludzkiego SYSTEMU komunistycznego. I padł ofiarą tego SYSTEMU - choć bezpośrednich wykonawców zbrodni było niewiele.

Bo założeniem i zasadą SYSTEMU jest likwidacja każdego, kto o tym SYSTEMIE mówi PRAWDĘ. Nie jest tajemnicą, że na wrocławskiej esbecji jednemu z księży powiedziano, że dawniej na Sybir wieślimy was w wagonach, dziś będziemy gonić piechotą. Nie jest tajemnicą, że na pogrzebie sp. ks. Jerzego Popiełuszki do Prymasa Glempa podszedł "przedstawiciel rządu" i powiedział, że jak na pogrzebie będzie się coś działo to użyjcie czołgów.

Nie jest też tajemnicą, że po mordzie na sp. ks. Jerzymy bezpieczeństwa śledzą uprawia bandytyzm, żeby wymienić skatowanie 16-letniego ucznia Wojciecha Kępy - za to tylko, że odmówił podpisania współpracy z milicją. Księża z Parafii Wojtko wnieśli skargę i domagają się śladztwa.

Reakcje reżimu na powstawanie komitetów obrony praw obywatelskich i dalsze praktyki bezpieczeństwa, po raz kolejny odsłoniły ZBRODNICZY CHARAKTER SYSTEMU KOMUNISTYCZNEGO. Oczywiście nie jest to żadna odkrycie. Choć warto zauważyć, że tym razem odsłonił się sami. Kolejny zresztą raz.

• • • • •